Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 21 Stycznia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 16 (1658)

Konferencja morska w Londynie.

Dziś w południe król Jerzy V otworzy w pałacu St. James w Londynie międzynarodową konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu. Nazwa ta nie jest zupełnie ścisła, albowiem: 1) w konferencji udział bierze tylko pięć największych potęg morskich, 2) nie chodzi w niej o rozbrojenie na morzu, a tylko o ograniczenie zbrojeń. To też w Zachodniej Europie, gdzie szczególnie się konferencją interesują przyjęła się ogólnie nazwa „Konferencja morska w pięciu". Piątkę tę stanowią Stany Zjednocz. Amer. Półn., Wielka Brytanja, Japonja, Francja i Włochy.

Trudno nazwać otwierającą się dziś konferencję dalszym ciągiem Waszyngtońskiej z r. 1922, która ustaliła stosunek sił morskich państw wyżej wymienionych (w tej samej kolejności) na 5 : 5 : 3 : 1,7 : 1,7, oraz oznaczyła kaliber artylerji i daty zastąpienia jednostek starych nowemi. Program dzisiejszej konferencji jest więcej skomplikowany i stawia postulaty dalej idące. Ale najważniejszą różnicą jest to, że konferencja odbywa się dziś w warunkach o wiele gorszych dla państw europejskich, niż to miało miejsce w r. 1922

Dziś dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wyścig zbrojeń na morzu, nawet pomimo nadludzkich wysiłków Europy, da bezwzględne zwycięstwo Ameryce w ciągu niewielu lat. Potęga ekonomiczna Ameryki zgniecie bez trudu konkurencję każdej z potęg morskich Europy, chyba... Chyba że Europa przeciwstawi się Ameryce jako zgrany zespół, który się wewnątrz siebie porozumiał.

Coś w tym rodzaju, ale w wąskiej skali projektował Chamberlain, kiedy w r. 1928 zawierał z Francją układ o współdziałaniu flot. Układ ten upadł, skoro tylko został ujawniony, okazało się bowiem, że porozumienie anglo-francuskie obliczone było na amerykańskiego przeciwnika. Opinja angielska gorąco zaprotestowała przeciwko angażowaniu się rządu w akcji, która jest wymierzona w Stany Zjednoczone Ameryki Półn. Protest ten nie był wynikiem jakichś sentymentów angielskich w stosunku do zamorskich krewniaków, lecz poprostu wyrazem świadomości, że konflikt z Ameryką Półn. jest zbyt groźny dla W. Brytanji, aby można było go prowokować.

Obawa przed Ameryką pchnęła Mac Donalda na tory wręcz przeciwnej polityki: oparcia bezpieczeństwa rozsianych po całym świecie interesów angielskich na porozumieniu morskiem z rosnącą konkurencyjną potęgą i utrzymaniu status quo we wzajemnym stosunku sił na morzu. Ten krok rządu angielskiego jest pierwszym od wieków wyrzeczeniem się Anglji od dominującego na morzu stanowiska, wywołanem niemożnością łożenia takich środków na budowę floty, na jakie z łatwością może sobie pozwolić Ameryka. To też dążenie do osiągnięcia porozumienia jest znacznie silniejsze w Anglji, niż u jej konkurenta, który zdaje sobie sprawę, że nieduże już mu brakuje do prześcignięcia osłabionego partnera.

Premjer angielski wyłożył poglądy swoje na zadania konferencji w przemówieniu wobec przedstawicieli prasy. Jak z tego wynika program rządu angielskiego składa się z 3-ch punktów: 1) redukcja istniejących flot, 2) redukcja programów budowy, już przyjętych przez parlamenty, 3) przedłużenie służby jednostek wielkich z 20 na 25 lat.

Skądinąd wiadomo, że W. Brytanja chętnie widziałaby zupełne zniesienie łodzi podwodnych, przeciwko czemu istnieje silny sprzeciw państw słabszych, jak Francja, które, nie łudząc się już co do możliwości dotrzymania kroku w budowie wielkich jednostek, cały swój system obronny opierają na łodziach podwodnych i destrojerach, jako broni tańszej i w większej ilości już posiadanej. Zrezygnowanie z niej oznaczałoby dla Francji poprostu całkowite rozbrojenie i uzależnienie się od państw posiadających wielkie floty nadwodne.

Stanowisko Francji wyraża się w żądaniu oznaczenia stosunku sił morskich pięciu mocarstw w liczbach globalnych, bez rozróżniania z jakiego rodzaju jednostek one składać się mają. Anglja zajmuje stanowisko przeciwne, które niezawodnie poparte będzie przez Amerykę. Obie bowiem te potęgi morskie nie mają ochoty narażać swoich kosztownych pancerników na torpedy łodzi podwodnych, budowanie zaś tych ostatnich w wielkiej ilości nie odpowiada ich ogólnym celom na morzu, wymagającym posiadania dużych jednostek zdolnych do ataku na lądowe umocnienia i do wysadzania silnych desantów.

Poglądy Francji w tej kwestji podzielają Włochy, które znów wysuwają żądanie zupełnego zrównania całej floty francuskiej z włoską, podczas kiedy Francja godzi się tylko pa parytet swojej floty śródziemnomorskiej z całą włoską. Te rozbieżności i przeciwieństwa nie rokują konferencji wielkiego i łatwego powodzenia, pomimo pewnych preliminarjów, zawartych przez MacDonalda podczas jego bytności w Ameryce z prezydentem Hooverem, a mających służyć jako środek presji na pozostałych uczestników konferencji.

Preliminarja te dotyczą ilości krążowników, których tonaż został uzgodniony na 339.000 dla W. Brytanji i 315.000 dla Stanów Zjednoczonych. Natomiast nie wiadomo dotąd czy zostały uzgodnione zapatrywania obu głównych uczestników co do wielkich jednostek bojowych — pancerników. Nie jest jednak wyłączone, że na konferencji osiągnięta zostanie zasadnicza zgoda na zredukowanie maksymalnego tonażu pancerników o 50%, t. j. do 17.500 tonn.

Języczkiem u wagi jest stanowisko Japonji, która na morzu nie jest w stanie mierzyć się siłami z żadnem z obu mocarstw anglo-saskich, jednak w razie starcia tych ostatnich między sobą może przez wzięcie udziału po jednej ze stron zadecydować o wyniku. Tej wygodnej dla siebie roli Japonja nie ma zamiaru się wyrzec i, w razie zbytniej ustępliwości Mac-Donalda, będzie się starała nie dopuścić do osiągnięcia przez Stany Zjednoczone bezwzględnej przewagi na morzu.

Pomimo więc, że w konferencji bierze udział tylko pięć państw, splot sprzecznych interesów jest tak wielki, że porozumienia w szerszym zakresie, niż co do poszczególnych typów sił morskich, oczekiwać nie należy. Trzeba przytem mieć na uwadze, że opinja angielska bynajmniej nie podziela całkowicie ustępliwości Mac-Donalda.

Nietylko w kołach admiralicji brytyjskiej, ale także wśród konserwatystów daje się zauważyć silny opór przeciwko stanowisku rządu, płynący z obawy, aby interesa imperjalne nie doznały szwanku. Wyrazem tych obaw są m. in. uchwały Ligi Morskiej w Londynie, zrzeszającej potężne sfery brytyjskie zainteresowane w utrzymaniu przez metropolję dotychczasowego stanowiska na morzu. Podzielają te obawy również niektóre dominja i z ich strony nie można się spodziewać zupełnej bierności w toku konferencji.

Przypuszczają, iż potrwa ona parę miesięcy, ponieważ wszelkie propozycje ugody będą musiały być szczegółowo rozważone przez ekspertów. W zależności od tego w jakiej atmosferze będą się odbywały prace konferencji i jakie będą wyniki, znaczenie jej może być decydujące dla przyszłego ukształtowania się stosunków pomiędzy mocarstwami, bez których udziału, lub wbrew ich woli wszelka wojna na wielką skalę może stać się niemożliwą.

Od wyników konferencji w dużym stopniu zależeć będzie rozwój stosunków pomiędzy Europą a Ameryką. Rozbicie konferencji pociągnie za sobą dalszy wyścig zbrojeń na morzu i osiągnięcie w nim przewagi przez Amerykę. Przed Europą powstanie wówczas zagadnienie zsolidaryzowania swoich interesów wobec groźby zmajoryzowania ich przez ekspansję Nowego Świata. Koncepcja briandowskiej Paneuropy jest pierwszym zwiastunem tej niepewności, która coraz bardziej zasępia czoło umiejącym patrzeć w przyszłość politykom europejskim.

Testis.

Dzień p. premjera Bartla.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym o godz. 4 po poł. pan premjer Bartel udał się do Belwederu i został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Pan premjer Bartel przez godzinę konferował z Marszałkiem.

Po powrocie do prezydjum Rady Ministrów o godz. 5 odbyły się kolejne konfereucje, poświęcone sprawom gospodarczym pod przewodnictwem p. premjera Bartla, w których wzięli udział min. skarbu Matuszewski, rolnictwa Połczyński przemysłu i handlu Kwiatkowski i pracy i opieki społecznej p. Prystor.

Nominacje i dymisje w wojsku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ukazał się dziennik personalny Min. Spraw Wojskowych: zawierający następujące zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej. Gen. Brygady dr. Felicjan Sławoj-Składkowski został przemianowany z oficera rezerwy na oficera zawodowego w stopniu gen. brygady i mianowany jednocześnie zastępcą pierwszego wicemin. spraw wojskowych. Ten sam dziennik personalny przenosi szereg osób w stan spoczynku. Między innymi przeniesieni zostali generałowie Majewski, Śliweński, Dziewanowski, Medwadowski, dziekan gen. ks. Niezgoda, oraz koło 100 oficerów od poruczników do pułkowników włącznie w różnych korpusach oficerskich.

Obcięcie preliminarza Min. Komunikacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Po południu komisja budżetowa przegłosowała w drugiem czytaniu preliminarz budżetowy Min. Komunikacji, na 1930 31 rok. Wbrew stanowisku rządu i Min. Komunikacji w przedstawicielstwie „Polskie Koleje Państwowe" zarówno w wydatkach zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych wprowadzono cały szereg zmian i skreśleń dochodzących do kilkunastu miljonów. Wreszcie wieczorem odbyła się dyskusja nad budżetem Min. Robót Publicznych. W dyskusji tej wziął udział min. Matakiewicz.

27 delegatów u króla angielskiego.

LONDYN, 20.I. (Pat). 27 delegatów na konferencję morską przyjętych było dziś po południu przez króla. Delegatów przedstawiał królowi Mac Donald w porządku alfabetycznym ich nazwisk. Król po serdecznem uściśnieniu ręki wszystkim delegatom wyraził nadzieję, że obrady konferencji zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Popierajcie Ligę Morską

Druga konferencja haska.

Po podpisaniu umów.

Umowy dotyczące Polski.

HAGA, 20.I (Pat). W związku z umowami, podpisanemi dziś o godz. 6 ppł. na konferencji haskiej, należy wymienić te, które dotyczą interesów Polski. Prezes delegacji polskiej p. Mrozowski podpisał projekt przystąpienia Polski do planu Younga, a w związku z tem umowy z głównemi mocarstwami wierzycielskiemi, zwalniające Polskę od wszelkich obciążeń, wynikających z traktatu wersalskiego w przedmiocie zapłaty za państwowe mienie cedowane niemieckie, położone na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Górym Śląsku oraz część długu niemiecko-pruskiego, przypadającego na te terytorja.

Sumy obciążające hipotekę Polski, wynosiły około 2 i pół miljardów marek złotych. Tym samym układem główne mocarstwa wierzycielskie zwolniły w. m. Gdańsk od obowiązku zapłaty sum, należących za mienie cedowane niemieckie na terytorjum w. m. Gdańska.

Pozatem delegacja polska podpisała z głównemi mocarstwami wierzycielskiemi umowę, zwalniającą Rzeczpospolitę Polską od zapłaty sum, obciążających Polskę, z tytułu mienia cedowanego austrjackiego, położonego na terytyrjom Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a wynoszących około półtora miljarda koron złotych. W tej samej umowie Polska została zwolniona od zapłaty t. zw. długu wyzwolenia, przypadającego na państwa, które otrzymały terytorjum od b. monarchji austro-węgierskiej. Dług ten wynosił 228 miljonów franków złotych.

Uregulowanie tych zawiłych problemów finansowych i wzajemnych zobowiązań oparte zostało na idei wzajemnego skreślenia pretensyj. Zasada ta znalazła zastosowanie we wszystkich głównych umowach. W stosunkach polsko-niemieckich znalazła wyraz w umowie warszawskiej z dnia 31 października 1929 roku, która została uwzględniona w ogólnym układzie mocarstw z Niemcami.

Zasada rezygnacji z wzajemnych pretensyj znalazła również swój wyraz w ogólnej umowie austrjackiej. W tej ostatniej delegacja polska usiłowała od pierwszej chwili zawrzeć z delegacją austrjacką odnośne porozumienie. Porozumienie to podpisane zostało w dniu dzisiejszym przez prezesa Mrozowskiego i kanclerza austrjackiego Schobera.

W związku z ogólnem uregulowaniem rachunków załatwiono również między delegacją polską a przedstawicielami Francji, Anglji i Włoch sprawę spłaty sum, obciążających Polskę z tytułu udziału w kosztach utrzymania okupacyjnej armji aljanckiej na terytorjum plebiscytowem po-niemieckiem.

Główny dokument.

HAGA, 20.I (PAT). Głównym dokumentem dziś podpisanego paktu haskiego jest umowa pomiędzy mocarstwami wierzycielskiemi a Niemcami. Umowa ta stwierdza ostateczne przyjęcie planu Younga jako całkowitego i ostatecznego uregulowania stosunku do niemieckich kwestyj finansowych, wynikających z wojny i uroczyste zobowiązanie rządu niemieckiego do płacenia annuitetów, przewidzianych w tym planie.

Dalej umowa przewiduje zerwanie wszelkiej łączności pomiędzy komisją reparacyjną a Niemcami. Funkcje tego organu przechodzą na Bank Wypłat Międzynarodowych. Bankowi temu musi rząd niemiecki oraz Towarzystwo Kolei Żelaznych Rzeszy wręczyć zaświadczenie główne, stwierdzające ich zobowiązania. Do Banku tego będą wpływać niemieckie annuitety, należące się mocarstwom wierzycielskim.

Ostatni artykuł umowy zawiera klauzulę arbitrażową, przewidującą, że wszelkie różnice zdań powstałe bądź pomiędzy państwami, podpisującemi umowę, bądź pomiędzy jednem lub kilkoma z nich a Bankiem Wypłat Międzynarodowych w sprawie interpretacji rozmaitych punktów, będą przedstawiane trybunałowi rozjemczemu, złożonemu z 5 członków, mianowanych na 5 lat. Trybunał ten składać się będzie z Amerykanina jako prezydenta, dwóch członków neutralnych, Niemca oraz przedstawiciela jednego z mocarstw wierzycielskich. Ustęp końcowy umowy haskiej przewiduje, że nowy plan wejdzie w życie z chwilą, gdy komisja reparacyjna państw wierzycielskich oraz komitet do spraw odszodowań Rzeszy stwierdzą:

1) ratyfikację umowy oraz opublikowanie odnośnej ustawy przez Reichstag; 2) ratyfikację umowy przez 4 następujące mocarstwa: Francję, Belgję, W. Brytanję i Włochy. 3) utworzenie Banku Wypłat Międzynarodowych i akceptację przez Bank spraw, dotyczących zobowiązań, jak również przyjęcie zaświadczenia rządu niemieckiego oraz Banku Rzeszy w sprawie długu.

Nowy plan zastąpi plan Dawasa, poczynając od dn. 1 kwietnia 1929 r. Nabierze on mocy w stosunku do innych państw podpisujących, 4 wyżej wymienionych, z chwilą ratyfikacji przez nie. Końcowy protokół wylicza rozmaite dokumenty, które powinny być podpisane w Hadze, jak to umowę z Niemcami, umowy z Austją, Belgją, Węgrami i Czechosłowacją, konwencję ze Szwajcarją, konwencje, dotyczące memorjału dołączonego do planu Younga, układ pomiędzy państwami wierzycielskiemi, układy, dotyczące majątku cedowanego, wymianę listów w sprawie umowy reparacyjnej niemiecko-amerykańskiej wymianę listów w sprawie taryf T-wa Kolei Rzeszy, układy dotyczące mobilizacji pierwszej transzy nieochronnej i części reparacyjnej długu niemieckiego i postanowienia, w jaki sposób plan haski ma zastąpić plan Davesa.

Przed wizytą naczelnika Estonji.

Skład świty naczelnika państwa estońskiego.

TALLIN, 20.I. (Pat.) Estońska agencja telegraficzna „Eta" oficjalnie podaje skład świty, która towarzyszyć będzie estońskiemu naczelnikowi państwa w jego podróży do Warszawy. Skład ten nieco się różni od podawanego poprzednio przez prasę i jest następujący: minister spraw zagranicznych Lattik, dyrektor departamentu Leppik, szef biura prasowego Mery, gen. Jonson i mjr. Grabby.

Dyrektor Falkowski u p. wojewody.

W dniu 20 stycznia p. wojewoda wileński przyjął p. dyrektora Kolei Państwowych inż. Falkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach, związanych z przyjazdem prezydenta estońskiego Strandmana do Polski.

Sowiety pogwałciły neutralność cieśnin.

PARYŻ, 19.I (Pat) Krążowniki sowieckie „Paryska Komuna" i „Profintern" przepłynęły wczoraj niespodziewanie Dardanele, kierując się w stronę Odesy. Wywołało to wielkie wrażenie w kołach politycznych, ponieważ przepływanie Dardaneli jest dla okrętów wojennych zabronione bez zezwolenia międzynarodowej komisji kontrolującej. Krążowniki floty bałtyckiej wypłynęły z Kronsztadtu, udając się rzekomo w podróż ćwiczebną W drodze jednak miały otrzymać tajny rozkaz, polecający im przybyć przez Dardanele do Odesy. Jak wiadomo Z. S. S. R. nie ratyfikował umowy z r. 1923 o utworzeniu komisji kontroli Dardaneli, działającej jako komisja Ligi Narodów. Kontrolę tę wprowadzono na żądanie Anglji. Przypuszczają, że incydent pociągnie za sobą konsekwencję dyplomatyczną.

WIADOMOŚCI z KOWNA

POWRÓT MIN. ZAUNIUSA.

W dniu 20 b. m. powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych Zaunius wraz z małżonką.

SKARGA 34 ROLNIKÓW ROSYJSKICH W KOMISJI RADY L. N.

Informacja podana przez pisma litewskie, iż skarga 34 rolników rosyjskich, wniesiona na ostatnią sesję Rady Ligi Narodów, została odrzucona, jest nieprawdziwa. Już — jak komunikuje „Lietuvos Aidas" — skarga ta została przekazana komisji trzech na prośbę Zauniusa, który obiecał komisji tej udzielić szczegółowych wyjaśnień. Komisja trzech składa się z przedstawicieli Anglji, Finlandji i Włoch.

OBRADY NIEMIECKO-LITEWSKIE W KRÓLEWCU.

Dziś w Królewcu rozpoczyna obrady mieszana komisja litewsko-niemiecka, która rozpatrywać będzie sporne kwestje obywatelstwa państwowego.

Ze strony litewskiej uczestniczyć w obradach będą z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych Dajlide i Jakobus oraz jako przedstawiciel Kłajpedy Gajlus.

Wyniki wyborów komunalnych w Tallinie.

TALLIN. 20.I. (Pat). Wynik wyborów do rady miejskiej w Tallinie jest następujący: socjaldemokraci 17 mandatów (uprzednio 15). komuniści 14 (7), partja pracy 12 (17), partja narodowa, zblokowana z chrześcjańską 11 (uprzednio tylko narodowa posiadała 3 mandaty), właściciele domów 10 (9), Niemcy 8 (7), związek lokatorów 4 (6), Rosjanie 2 (1), Żydzi 1 (1), lokatorzy-lewica 3 (0), związek gospodarczy 3 (0).

Aresztowania działaczy białoruskich w Mińsku.

Jednym z ostatnich objawów prześladowań Białorusinów w Mińsku jest aresztowanie przez władze bolszewickie słynnego działacza białoruskiego, b. prezesa rządu Białoruskiej Republiki W. Łastowskiego oraz szeregu innych wybitnych działaczy białoruskich. Podług ostatnich wiadomości wszyscy ci aresztowani znajdują się w Mińskiem więzieniu. Fakt ten, świadczący o coraz silniejszem wzmaganiu się represyj względem ruchu białoruskiego, wywołał wśród społeczeństwa białoruskiego w Wilnie oburzenie.

*

W związku z temi prześladowaniami delegacje wszystkich organizacyj akademickich białoruskich tak w kraju, jak i zagranicą na Zjeździe Białoruskich Organizacyj Akademickich („ABSA") w Pradze Czeskiej w dniu 4.I. 30 r. uchwaliły protest przeciwko uciskowi odrodzeniowego ruchu białoruskiego we wszystkich dzielnicach etnograficznych ziem białoruskich.

Protest dotyczy szczególnie stosunków w Białorusi Sowieckiej, gdzie w ostatnich czasach nastąpiła tak silna akcja bolszewików w kierunku wynarodowienia Białorusinów. Protest ów ma być wydrukowany w prasie białoruskiej, jako też i w rozmaitych wydawnictwach zagranicznych.

rt.

Sprawa honorowa między posłami.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W wyniku zajść słownych jakie rozegrały się w ub. sobotę na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pomiędzy posłem Podoskim i posłem Liebermanem, poseł Podoski wysłał p. Liebermanowi zastępców honorowych.

Przyjazd nowego posła sowieckiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj o godz. 6 min 30 wieczorem przybył do Warszawy moskiewskim pociągiem nowy poseł sowiecki przy rządzie polskim p. Antonow Owsiejenko. Na dworcu oczekiwali na niego przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych i personel poselstwa sowieckiego. Nowomianowany poseł sowiecki złoży w najbliższych dniach swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku.

Niema rywalizacji między Włochami a Stanami Zjednoczonemi.

LONDYN, 20.I. (Pat). Wczorajsza konferencja między Stimsonem a Grandim miała przebieg ze wszechmiar zadawalający. Stimson oświadczył: Głównym celem rozmowy było wykluczenie wszelkiej możliwości rywalizacji, obaw i zdenerwowania, zarówno ze strony Stanów Zjednoczon. jak i Włoch. Stimson dodał, iż gotów jest uczynić wszystko, co będzie możliwe, by ten cel osiągnąć.

Pod znakiem oszczędności.

Berlin, 15 stycznia 1930 r.

Zimą bezrobocie zwykle wzrasta. Jednakże pomimo tych wpływów sezonowych i niesprzyjającej konjunktury światowej na wzmożenie bezrobocia w Niemczech katastrofalnie w obecnej dobie odbiła się polityka kredytowa dra Schachta, o czem pisałem już uprzednio (Kurjer Wileński 1929 r. Nr. 295). W końcu listopada liczba bezrobotnych, według statystyki oficjalnej, sięgała 2.100.900. Obecnie, rzecz jasna, cyfra ta jest znacznie większa i jeśli nie nastąpi w polityce kredytowej dr. Schachta żadna zmiana, 100.000 robotników i pracowników w najbliższym czasie zostanie bez pracy. W listopadzie roku zeszłego na jedno miejsce wakujące w Niemczech wypadało 147 kandyd. a w obecnej chwili wypadnie 166. Cyfra ta dość jaskrawie charakteryzuje obecny stan rynku pracy w Niemczech. Jeśli socjalistyczny „Vorwärts" ironicznie zaznacza że szanse bezrobotnego na otrzymanie pracy są obecnie w Niemczech równoznaczne szansom głównej wygranej na loterji, — według teorji prawdopodobieństwa nie jesteśmy dalecy od prawdy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dieta kredytowa którą zaleca „Generalgeldmarschall" dr. Schacht miastom niemieckim, zmusza je do przerwania wszelkich prac budowlanych, a tem samem podrywa byt wszelkich przedsiębiorstw z niemi związanych t.j. oznacza dalszy wzrost masy bezrobotnych. Według ostatnich danych w Berlinie naprz. co czwarty mieszkaniec jest pozbawiony pracy, tak iż wobec takiego katastrofalnego stanu rynku pracy nie jest bynajmniej, zdumiewającym gwałtowny wzrost ekstremistów na lewicy i na prawicy — komunistów i hitlerowców — podczas ostatnich wyborów. Zupełnie zrozumiałą jest wzmożona aktywność komunistów w ostatnich czasach która się ujawniła w rozruchach w całym szeregu miast.

Coprawda otrzymują bezrobotni zasiłek i nie są skazani na śmierć głodową. Zasiłek ten jednak otrzymują w ciągu 26 tygodni a po upływie tego terminu stają się przedmiotem dobroczynności. A co najważniejsza, zasiłek ten oznacza zamianę śmierci głodowej na powolne wyczerpanie jak fizyczne tak i moralne. Kwestja ta staje się szczególnie aktualną obecnie łącznie z mającemi się odbyć atakami prawicowych ugrupowań na socjalne ubezpieczenie bezrobotnych. Nowy niemiecki minister skarbu Moldenhauer obiecał rozwiązać kwadraturę koła: zmniejszyć podatki i doprowadzić do porządku finanse państwowe. Wobec deficytu w budżecie, który zmusił rząd niemiecki do uległości wobec dr. Schachta, taka obietnica jest pustym frazesem.

Jest rzeczą oczywistą, że urzeczywistnienie takiej obietnicy jest do pomyślenia jedynie przy radykalnem zmniejszeniu wydatków państwow., a to upoważnia do przypuszczenia że ugrupowania polityczne, popierające Moldenhauer'a i dr. Schachta, mają na widoku redukcję kredytów na ubezpieczenie socjalne. Naturalnie utrzymanie 2 i pół milj. bezrobotnych oznacza wielkie obciążenie budżetu państwowego, lecz radykalne ucinanie tej części wydatków jest brzemienne w poważne polityczne następstwa, szczególnie wobec obecnego stanu rynku pracy w Niemczech. Dr. Schacht wszelako obwieszcza surowy regime oszczędnościowy jako ratunek od wszelkich nieszczęść.

W jednej ze swych mów zaznaczył dr. Schacht, że wystarczy jeśli każda Niemka w ciągu roku nabędzie tylko jeden nowy kapelusz. Recepta ta, przypominająca nieco mądre rady oszczędności kanclerza Kuno podczas kampanji rurskiej nie zdobyła oczywiście, powszechnego uznania! W każdym razie damy i fabrykanci damskich kapeluszy wypowiedzieli się przeciw temu. Pewna gazeta wskazała nawet Schachtowi, że, pobierając rocznie 320.000 marek, mógł pierwszy dać przykład oszczędności zrzekając się 300.000 marek na rzecz skarbu, gdyż można śmiało żyć, pobierając 20.000 marek rocznie...

Nawoływania dr. Schachta do oszczędności dały powód jego przeciwnikom do ochrzczenia go imieniem „Sawanarola z pensją roczną w 320 tysięcy marek".

Program dr. Schachta spotyka się z krytyką nietylko w kołach socjalistycznych. Jeden ze znakomitych ekonomistów niemieckich prof. Alfred Weber oświadczył, że teorja sanacji finansowej dr. Schachta świadczy o jego „analfabetyzmie ekonomicznym". Rzecz w tem, że oszczędności jednostek z punktu widzenia gospodarki narodowej nie zawsze bywa cnotą.

Nikt nie wątpi, że koniecznem jest obcinanie wydatków, lecz rozchodzą się zdania w kwestji gdzie i co ucinać. Przedstawiciele w gabinecie obozu stronnictwa narododowego, podzielając zdanie Schachta, utrzymują, iż obcinać należy wydatki na ubezpieczenie socjalne. Jest rzeczą wątpliwą czy socjaldemokracja pogodzi się z takim programem i nietrudno jest przewidzieć, że walka na tem tle w łonie gabinetu niemieckiego po zakończeniu konferencji haskiej wywoła poważny kryzys polityczny.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Minister Zaleski o porozumieniu niemiecko-francuskiem.

PARYŻ, 20.I (Pat.) Tygodnik „Pax", poświęcony specjalnie sprawom porozumienia międzynarodowego, ogłasza wywiad z min. Zaleskim w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego. Polska—oświadczył minister-uprawia politykę pokoju zarówno w swoim interesie, jak i w interesie ludzkości. Dlatego też porozumienie francusko niemieckie nie wzbudza żadnych obaw ani u rządu polskiego, ani w polskiej opinji publicznej tem bardziej, że stosunki polsko-francuskie oparte są na trwającej od wieków przyjaźni i sojuszu, odpowiadającym nietylko naszym uczuciom, ale i naszym wzajemnym interesom. Zbliżenie francusko-niemieckie może mieć wreszcie miejsce tylko na podstawie zasady nietykalności będących w mocy traktatów międzynarodowych. Powinni w Niemczech zrozumieć, że państwo polskie zmartwychwstało dlatego, że to było koniecznością historyczną i powinno było się stać zadość sprawiedliwości i że Polska istnieje, a choć jest państwem młodem, jest ona jednak silna i ma poczucie swej siły i swego prawa. Nieraz już oświadczałem, że chcemy żyć w pokoju i w dobrych stosunkach ze wszystkiemi narodami świata, a w szczególności z sąsiadującemi narodami. Rząd polski czyni wszystkie możliwe usiłowania, aby dojść do unormowania stosunków i do zbliżenia z Niemcami i spodziewa się, ze zbliżenie pomiędzy Francją i Niemcami może dopomóc porozumieniu polsko-niemieckiemu.

SEJM.

O kredyty dodatkowe.

WARSZAWA, 20.I (Pat). W sejmowej komisji budżetowej przystąpiono zkolei do projektu ustawy o dodatkowych kredytach na okres budżetowy 1929/30. Referent pos. Krzyżanowski omawia poszczególne kwoty na łączną sumę 37 miljonów.

Kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski stwierdza, iż pokrycie na te kredyty istnieje i pozostanie jeszcze nadwyżka.

Pos. Czapiński (PPS) podkreśla, że referent nie wspomniał o 16 ustawach, które nas jeszcze czekają, a opiewają na sumę łączną 48 miljonów złotych, które już zostały wydane i dlatego zastrzega się przeciwko tym dodatkowym 16 kredytom. Mówca oświadcza, że ani budowa basenu w porcie gdyńskim, ani 10 miljonów na Mościce, ani zasilenie funduszu obrotowego PKP nie miały charakteru katastrof żywiołowych, więc nastąpiło pogwałcenie ustawy skarbowej, o które poseł Czapiński oskarża rząd p. Świtalskiego. Mówcy niejasną wydaje się kwestja dwu i pół miljona złotych na fundusz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Prosi przewodniczącego o odroczenie głosowania nad temi kredytami do jutra. Pos. Dąbski (Str. Chł.) dopatruje się rozrzutności w gospodarce Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Prezes Rady Ministrów prof. Bartel daje wyjaśnienie co do fabryki w Mościcach, podkreślając, że sumy, które tam włożono, są bardzo wielkie. Fabryka nie jest jeszcze zakończona i wymagać będzie dalszych wkładów. Niech to panów nie przeraża. Wydatki przeszły albo z budżetu, albo z funduszu F. i wszystko jest w porządku pod względem formalnym. Fabryka jest olbrzymich rozmiarów. Przypuszczam. że jeżeli będzie uruchomiona, to podobnie jak do Chorzowa, panowie i tu zechcą w wielkim komplecie zjechać i zobaczyć to gigantyczne dzieło, które niewątpliwie przyniesie chlubę naszemu krajowi. Sumy, jakie na nasze stosunki pochłonęło ono, są bardzo wielkie, ale i korzyści, jakie z tej fabryki wynikną dla kraju, są również olbrzymie. Niech więc panowie z dwóch miljonów przy tak wielkiem dziele nie robią kwestji.

Po krótkich wyjaśnieniach p. min. Matuszewskiego zabrał głos pos. Hołyński (BB), podkreślając, że jest zasadnicza różnica między kredytami dodatkowemi, o których w tej chwili mówimy, a pozostałemi. Tu rząd zastosował się do litery prawa i do ducha życzeń Sejmu. Po raz pierwszy rząd wystąpił z ustawą przed dokonaniem wydatków. Ten moment powinien odegrać tu wielką rolę.

Prezes Rady ministrów prof. Bartel odpowiada pos. Dąbskiemu w sprawie funduszu propagandowego, nie zgadzając się z jego wywodami, a to z tego powodu, że fundusz ten jest kontrolowany. Co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, to premjer podkreśla, że kiedy obejmował szefostwo rządu, zainteresował się sprawą, w jaki sposób minister spraw wewnętrznych może wogóle obchodzić się bez funduszu dyspozycyjnego. Ja tego nie rozumiem — mówi premjer. Cały aparat jest trzymany o chłodzie i głodzie bez środków. Bez tego funduszu minister spraw wewnętrznych nie może prowadzić swego rosortu.

Następnie p. premjer porusza sprawę centralnego instytutu wychowania fizycznego, podkreślając, że wychowanie fizyczne ma znaczenie głębsze, gdyż tylko ono będzie mogło doprowadzić do tego, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli pomyśleć o skróceniu czasu służby wojskowej.

Pos. Rataj (Piast): Jeżeli ten fundusz dyspozycyjny 2 500 tys. zł nie odnosi się tylko do czasu przyszłego, a więc do stycznia, lecz także do okresu poprzedniego, to prosiłbym p. referenta, ażeby z tej sumy wydzielił do 17 ustaw taką kwotę, która się odnosi do wydatków już wykonanych. Pozostała część może być tutaj dyskutowana, jako odnosząca się pro futuro. Pos. Krzyżanowski przyjmuje inicjatywę pos. Rataja.

Emisja nowej pożyczki dolarowej.

WARSZAWA, 20.I. (Pat). Dziś o g. 10 m. 40 rozpoczął się dalszy ciąg obrad sejmowej komisji budżetowej w obecności p. premjera Bartla i kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego. Na porządku dziennym znajdowała się ustawa o emisji trzeciej serji pożyczki dolarowej.

Sprawozdawca pos. Krzyżanowski (BB) zaznaczył, że kurs dolarówki rozwinął się bardzo pomyślnie i w ostatnich czasach poszedł znacznie w górę pod wpływem wiadomości. że rząd przygotowuje konwersję korzystną dla obecnych posiadaczy. Rząd zamierza emitować nową dolarówkę nietylko dla konwersji poprzedniej, lecz nadto pewną ilość jeszcze w celu uzyskania nowego źródła dochodów. Wypuszcza się trzecią serję w kwocie 7500 tysięcy dolarów, z czego przypada 5 miljonów na konwersję dawnej dolarówki, a 2500 tysięcy zostawia się na nowe źródło dochodów, przyczem możliwe jest, że do kasy wpłynie więcej, niż 2500 tys., zależnie od kursu, po którym dolarówka będzie emitowana. Nadwyżkę rząd zamierza użyć na cele długoterminowego kredytu rolnego, a mianowicie przez kupno listów zastawnych Banku Rolnego. — Referent proponuje jedną poprawkę czysto formalną. Tym, którzy nie zechcą zamiast dawnej dolarówki przyjąć nowej, rząd wypłaci w dniu 31-go stycznia 1931 roku pełne 45 złotych. Obecna ustawa przewiduje, że posiadacz dwóch dolarówek otrzymuje 2 nowe, a prócz tego ma prawo do nabycia trzeciej po tanim kursie.

Na zapytanie posła Korneckiego: „Czy po nominalnej wartości?", minister Matuszewski odpowiedział: „Powyżej nominalnej, ale poniżej rynkowej ceny". Pos. Dąbski (Str. Chł.) zapowiada, że klub jego głosować będzie za ustawą z poprawkami referenta.

Po krótkiem przemówieniu posła Kwapińskiego zabrał głos kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski, który zgadza się z pos. Dąbskim, iż kwestja kredytu rolnego w roku bieżącym i w przyszłym będzie bardziej paląca, niż ine. Co do zapasów kasowych, trudno ministrowi w tej chwili zająć stanowisko, a zależeć ono będzie od płynności zapasów i od perspektywy ich wzrostu. Mówca zwraca uwagę, że ze względów technicznych trudno będzie wykonać obecną ustawę w ciągu 1 lub dwóch miesięcy. Tak samo musi się dbać o to, aby po konwersji nie było równocześnie dwóch ciągnień, bo toby zepsuło lokatę. Dlatego minister nie może oznaczyć dokładnie, w jakim terminie możliwa będzie konwersja i sprzedaż papierów. Minister przyłącza się do obu poprawek referenta i porusza wreszcie sprawę ceny dolarówki.

Po przemówieniu posła Polakiewicza ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, zaś postulat co do kredytu rolnego przyjęto w następującem brzmieniu: „Upoważnia się ministra skarbu do udzielania z zapasów kasowych Bankowi Rolnemu zaliczek na cele wskazane w p. 2 art. 2, to jest na kredyt dla rolników. Zaliczki te będą zwracane z wpływów pożyczki".

30-lecie wileńskiego Towarzystwa Rolniczego
1899—1930 r.

W niedzielę ubiegłą szerokie sfery ziemian i rolników uroczyście obchodziły jubileusz trzydziestoletni założenia Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego.

Na intencję tą o godz. 10 m. 15 rano odbyło się solenne nabożeństwo odprawione w bazylice Św. Stanisława przy licznym udziale władz z p. ministrem Reform Rolnych dr. Witoldem Staniewiczem na czele, oraz miejscowych i przyjezdnych działaczy na tem polu.

Po nabożeństwie, w sali Banku Ziemskiego (Mickiewicza 8) odbyło się specjalne zebranie, poświęcone uczczeniu jubileuszu.

Obrady zagaił prezes T-wa p. Karol Wagner, witając uczestników uroczystości oraz podkreślając znaczenie jubileuszu.

Przystępując do porządku dziennego p. prezes zaprosił do stołu prezydjalnego p. ministra Staniewicza, oraz ks. prof. W. Meysztowicza, reprezentującego J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, prezesa p. Hipolita Gieczewicza, naczelnika wojewódzkiego wydziału rolnego p. W. Szaniawskiego, zastępującego p. wojewodę oraz posła na Sejm Rdułtowskiego.

Pierwszy zkolei zabrał głos p. min Staniewicz, który w imieniu rządu Rzeczypospolitej i swojem własnem, jako syn Ziemi Wileńskiej, związany z nią mocnemi węzłami, złożył życzenia dalszej owocnej pracy połączonym ostatnio organizacjom rolniczym.

Następnie imieniem p. wojewody przemawiał p. naczelnik Szaniawski, wskazując na rezultaty pracy Wil. T-wa Rolniczego.

Dalsze przemówienia okolicznościowe wygłosili ks. prof. Meysztowicz, prezes Zw. Ziemian p. Hipolit Gieczewicz, wskazując na trudne warunki, w jakich prace T-wa rozwijały się, b. min, Al. Meysztowicz, jako b. prezes Kowieńskiego T-wa Rolniczego, wreszcie przedstawiciel Zw. Młodzieży Polskiej, oraz p dyrektor Kokociński imieniem spół dzielni rolniczej.

Przystępując do porządku dziennego, członek Rady T-wa p. dyrektor Józef Borowski wygłosił rzeczowy referat n. t. „Rola T-wa rolniczego w życiu społeczno-rolniczem Wileńszczyzny w latach 1900—1919".

Prelegent uwypuklił olbrzymią rolę, jaką w życiu społeczno-gospodarczem odegrało T-wo, i udowodnił iż znaczny postęp rolnictwa w Wileńszczyznie jest bezwzględnie zasługą tej instytucji.

Następnie dyrektor stacji doświadczalnej w Bieniakoniach p. W. Łastowski wygłosił fachowy referat o „doborze odmian roślin uprawnych dla Wileńszczyzny", który spotkał się z żywem uznaniem audytorjum.

Po dwugodzinnej przerwie, przeznaczonej na wspólnie spożyty obiad, śród podniosłego, serdecznego nastroju, uczestnicy uroczystości ponownie zebrali się w sali Banku Ziemskiego, gdzie wysłuchano rzeczowo opracowanego referatu n. t. „Zadania i cele naukowej organizacji w rolnictwie", wygłoszonego w formie przejrzystej przez p. prof. inż. Stefana Biedrzyckiego.

Na tem uroczyste zebranie zakończono.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 20.I. (Pat). Dnia 20 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów uchwaliła m. in. projekt ustawy o skupie na rzecz skarbu państwa kolei fabryczno-łódzkiej, projekt ustawy w sprawie pożyczki długoterminowej dla przedsiębiorstwa państwowego Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku oraz szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych. Następnie Rada Ministrów uchwaliła utworzenie komitetu meljoracyjnego przy ministerstwie rolnictwa.

Nominacje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Rada Ministrów postanowiła przedstawić P. Prezydentowi Rzplitej następujące wnioski nominacyjne: dotychczasowego posła polskiego w Waszyngtonie p. Filipowicza do stopnia ambasadora, pełniącego obowiązki dyr. departamentu w Min. Spraw Zagr. p. Jędrzejewicza zatwierdzić na tem stanowisku, dalej posła polskiego w Helsingforsie min. trzeciej klasy p. Horwata do stopnia drugiej klasy radcę ambasady polskiej w Paryżu min. pełnomocnego trzeciej klasy p. Szetzla do stopnia drugiej klasy, wreszcie naczelnika wydziału izby skarbowej w Lublinie p. Chwaliboga prezesem izby skarbowej w Łucku.

Wyjątkowe ferje w szkołach.

WARSZAWA, 20.I (Pat). P. minister W. R. i O. P. zarządził, aby wyjątkowo w bieżącym roku szkolnym pierwsze półrocze zakończyło się w dniu 30 stycznia w czwartek, a drugie rozpoczęło się w dniu 4 lutego we wtorek tak, że od nauki szkolnej będą wolne dni 31 stycznia, 1, 2 i 3 lutego b. r.

Pomoc dla Wileńszczyzny.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zgodziło się na udzielenie województwu wileńskiemu pewnego funduszu na dalsze dożywianie ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju na Wileńszczyznie w roku ubiegłym.

ŻYWE ŹRÓDŁO.

Znakomity pisarz angielski, Chesterton, powiedział w którymś ze swoich pism: „Mężczyzna — to jedyne źródło, z którego wpływa do domu pieniądz. Kobieta stoi na straży tych stu otworów, stu szparek, któremi pieniądz ucieka".

Mężczyzna musi się starać, aby to źródło biło wciąż z jednakową mocą, czuwać, aby nie groziło źródłu wyschnięcie.

Kobieta zaś musi czuwać, aby to „żywe źródło"—mąż, wpływało tylko do kasy domowej, a nie rozpływało się po drodze. Ponadto zapobiegliwa żona winna się starać, aby możliwie zmniejszyć ilość stu szparek kasy domowej, przez które ciężko zarobiony pieniądz ucieka.

Trudne to zadanie, ale sprostać mu musi kobieta — żona i matka w imię interesów powierzonej sobie rodziny, jej spokoju i równej, bez wstrząsów egzystencji.

Wszystko to bez większego trudu da się osiągnąć, jeżeli w rodzinie panuje harmonijne współdziałanie i zrozumienie wzajemnej odpowiedzialności za właściwy, dobry bieg życia rodzinnego.

Ale jeżeli jeden z partnerów zbyt ciągnie w swoją stronę, a więc swoje osobiste potrzeby lub zachcianki stawia przed interesem rodziny, jako pewnej całości,—wtedy wszystko się wykoleja, koniec z końcem się nie wiąże, wkradają się nieporozumienia, solidarność się załamuje, budżet ulega ruinie i wreszcie niedostatek i bieda zatruwają życie rodziny.

Powinien o tem przedewszystkiem pamiętać : źródło—mężczyzna i strażniczka źródła—kobieta, że tylko skrzętna, zapobiegliwa, wspólnie czujna gospodarka pieniędzmi—utrzymać może rodzinę i jej potrzeby na poziomie i nie dopuścić biedy do wnętrza domu.

Ponadto — rzecz to pierwszej wagi oszczędność, a więc odkładanie części zarobków na zapas do P. K. O. jest rękojmią bezpieczeństwa rodziny, jest zabezpieczeniem jej przed nagłymi ciosami wypadków.

Więc razem—mąż i żona—bez względu na zarobki męża i bez względu na potrzeby domu—muszą z zaparciem się siebie osz-czędzać, aby nieznane Jutro nie zastało ich bezbronnymi

W tych stu otworach kasy domowej musi się znaleźć dziesięć, przez które pieniądz będzie uciekał przed zbędnymi wydatkami — do zbiorowej oszczędności — P. K. O.

Nowości wydawnicze.

Teresa Sapieżyna. „Wilczyca, czyli zima w borze". Nakł. księgarni Hesicka. 1929. Ilustracje Ryszkiewicza.

Pierwszy występ pisarski księżnej z Lubomirskich Sapieżyny, uważać należy za nader szczęśliwy. Dziedziczka grodzieńskiej puszczy, energiczna, uspołeczniona i biorąca żywy udział w życiu swej okolicy, zna autorka ludzi, zwierzęta i naturę otaczającą. Miała faworytkę wilczycę, która uciekła i potem została poznana, gdy zginęła na obławie. To nasunęło myśl napisania książki o przeżyciach wilczej gromady z lasów Tormiscza. Czarnego Zwału starodzewów Dziermiarzyny, bagnistych rojstów Tiahnilichy i innych. W tych puszczach, obok dzikich zwierząt mieszkają dziksi od nich ludzie: Czuczry i Roziennikí we wsi Rojsze. Tamte mordują z głodu, dla posiłku, ci z chciwości, dla grabieży. A wszystkich otacza las, zasypany puszysto, biało, śniegowemi zwałami. Zbliska, pilnie i wnikliwie obserwowała księżna autorka ludzi i zwierzęta z boru. Wilki wydały się jej sympatyczniejsze i więcej im stronic poświęca. W epizodzie zabicia młodego leśnika przez kradnących drzewo chłopów, dosięgła wysokiego napięcia dramatycznego, nie rozlewając wrażeń w niepotrzebny liryzm i patos, co w pierwszym występie autorskim jest szczęśliwą oznaką i zapowiedzią mocnego, zwartego talentu. Psychologja gromady wilków, może miejscami zbyt „ludzka", zwłaszcza odnośnie do faworytki Diany, naogół przedstawia rezultat bardzo starannych i trafnych obserwacyj. Książka ciekawa i do nielicznej naszej animalistyki będzie przyczynkiem nielada.

Mieczysław Smolarski. „Na ziemiach polskich bój". Bibljoteka Powieściopisarzy Polskich. Redakcja wydawnictwa zapowiada dzieła, które pod powłoką pieknej artystycznej formy zawierać będą „treść głębszą". Autor pisał swą powieść, jak sam zaznacza, w ogniu wojny i dedykuje ją E. M. Remarque,owi z wezwaniem uznania tej prawdy, iż „piękną rzeczą jest wolność, a przekleństwem wojna, prowadzona dla zaborów". Autorowi chodziło o to by wykazać jak dalece różniła się nasza wojna od innych, ile w niej było radosnego poświęcenia i pogodnej ofiary. Rodziny Orskich, Roztockich w ogniu walk ponoszą straty, cierpią, ale to cierpienie złagodzone jest wielkiem szczęściem niepodległości. Powieść odpowiednia jako tendencja do bibljotek, nie przekracza przeciętności.

Bibljoteka autorów polskich F. A. Ossendowski „Lisowczycy". Poznań, wyd. polskie Wegnera. Mało znani w Polsce fantastyczni błędni rycerze, awanturnicy niesłychanie bitni i mężni, którzy w XVII w. pod wodzą Kleczkowskiego i Lisowskiego, biegli w kraje niemieckie lub ruskie, gotowi ku pomocy, zdobywaniu, podbijaniu i karaniu, dali znanemu autorowi, temat do powieści historycznej.

Traf zdarzył iż o Lisowczykach (wyprawa do Wiednia) i o czasach opisywanych przez Ossendowskiego (wyprawa moskiewska), pisała również Kossak-Szczucka. Porównania obu ujęć tematu wypadają na korzyść p. Ossendowskiego pod względem ścisłości historycznej i tła ogólnego, a na korzyść p. Kossak-Szczuckiej pod względem malowniczości, barwności, charakterystyki osób i epizodów. To sprawia, że zainteresowanie w czytaniu powieści p. Ossendowskiego nie trwa w natężeniu ciekawości.

Andrziej Strug. „Klucz otchłani". Wyd. Mortkowicza. Niezmordowany jest talent tych wiecznie młodych wiarusów irrydenty polskiej: Sieroszewskiego i Struga. Za każdą książką jest nowy wybuch pomysłów, koncepcyj, całości zdarzeń. Dość wspomnieć „Pana Twardowskiego" Sieroszewskiego i Porankiewicza — Struga. Jednak walka, wojna i polityka, są tego ostatniego, ulubionym tematem. **„Klucz otchłani"** to koszmarne epizody wojny. Ileż już o niej pisano! Strug stylizuje realne zdarzenia w jakieś niesamowite poematy grozy. We wstępie pisze o ciszy, jaka się rozpostrarła nad pustynią pobojowisk i błąkającem się nad niem pytaniem sumienia i rozumu: Co to było? Jak mogło być? Wstęp ten cały jest bardzo piękny. Nowele: **Klucz przepaści,** opowieść o zwarjowanym Sumrowie, który błąka się między okopami, jak widmo, wśród potwornych okropności przyfrontowych i spełnia jakąś mistyczną misję. Przerażająca historja żołnierza (Doujard'a) z pod St. Beat. o eksperymencie monstrualnym w swym okrucieńswie nad porażonym Francuzem, którego łekarze chcą gwałtem wysłać na front i który im umiera na elektrycznem krześle, w mękach. Cały obraz, przebieg wrażeń porażonego człowieka, któremu zdaje się, że wszystko co widzi, to sen, a otoczenie uważa go za symulanta, jest przeprowadzone mistrzowsko i przenika grozą. **Uczta zwycięzców,** daje pyszną galerja, cała sarabanda pogmatwanych niemieckiej armji pomieszanych ze staremi legunami, zwłaszcza Puzo i Moldeskul są wspaniali, orgje wojskowych różnych broni, pijacka fantazja, cała carabanda pogmatwanych spraw przy kończącej się wojnie 1920 r. i wijący się koszmar upiornego Francuza z jego Kseńką.

Obrazy Struga jaskrawe są iwstrząsające, wieje z nich groza, wykazują co z ludzką duszą, rozumem i sumieniem robi atmosfera wojny! Na tle prawdy ujętej przez autora plastycznie i z rzetelną wiernością historyczną, umie Strug rzucić postacie, będące jakby skoncentrowaniem grozy wojny, jakby jej dziećmi, jej koniecznym rezultatem. Logicznem następstwem raz zaczętej okropności są takie zdarzenia jak te, nagromadzone w kluczu otchłani.

Gustaw Marcinek. „Serce za tamą". Nowele. Poznań, Księgarnia św. Wojciecha. Bardzo ciekawa nowość literacka. Opowiadania górnika śląskiego z Karwiny o kopalniach, o Cieszynie, o powstaniu górnośląskiem, o zwyczajach, przygodach i życiu górników. Są w tej 458 str. książce rzeczy śliczne i wprost rewelacyjne. Autor sam górnik **hawierz** z dziada pradziada jak o nim objaśnia Z. Kossak-Szczucka w swej przedmowie, wżył się w głębie rodzinnej ziemi i w dusze jej mieszkańców, zatraconych pierońskich pieronów! Jakież nowe horyzonty obyczajowe i psychiczne odkrywa nam szczęśliwy traf, że autor patrzał na ludzi i zdarzenia opisywane nie przez męty atramentu i przez papier, leżący na biurku, ale bezpośrednio obcował z niemi, żył w tych czarnych głębiach w „poćmoku" zawałonych ganków, czy filarów, w razie katastrofy, czy koło maszyn, co jak żywe szły lub stawały pod ręką ludzką.

Nowele zebrane są różnej wartości, niektóre zbyt sentymentalne i rozwlekłe (Noc Listopadowa), ale naogół cóż za świetne dokumenty, tak mało znanego u nas życia górników, jakiż humor, jak szczerze, serdecznie, prosto ujęte sprawy serc i kieszeni, uczuć patrjotycznych i miłosnych.

A przytem gwara. Nowa też, mało znana, niezrozumiała często (zamało odsyłaczy), ale jakaż soczysta, miła, dosadna i wymowna! Czy to będą połajanki, w rodzaju: „pieroński masloku, preclikorzu szmatławy", czy czułości „chrobočku przetonajmilejszy", „tatuliczku, mamuliczku, moi złoci, pyty, pyty", czy określenia pracy w kopalniach, mamy cały nowy słownik, ciekawy, wiernie zanotowany. Prastara to mowa śląska, co się setki lat oparła niemieckiej, jak te skarby, strzeżone przez Pusteckiego, ducha hawierni, który, Maciczko święto! Stary, chruby, z brodą po pępek. a dobry jak peron! Bo co wom powiem, to wom powiem, mili kamraci, co macie piwo radzi, że nasz Pustecki to jest roz porządny duch! A wasz Skarbnik to jest psiniec, biedok, nie duch". Opowiada stary Szeruda, dodając, że „te przegrzeszone maszyny to czechmon zły duch na paskudę wymyślił i Angliczany wydrzyduchy, tak to jest i zbyte.'

Górnik kocha swe czarne głębie, kocha lub nienawidzi maszyny związane z jego życiem: pół świata ma na wierzchu, jak inni ludzie, a pół w długich korytarzach, szybach i chodnikach, wśród których się czają dziwowiska, legendy, wspomnienia zasypanych kamratów i grozy katastrof. Tak opisywać ten dziwny świat i jego mieszkańców, jest dziełem wielkiej wartości. Czekać trzeba niecierpliwie większej powieści pana Marcinka. Przeciwstawić te piękne powieści można **Czarnym Skrzydłom Kaden-Bandrowskiego,** których cała sztuczność i literackość, ze zbyteczną doprawdy domieszką sadyzmu i brutalności, występuje jaskrawo po przeczytaniu tych prostych, tragicznych lub komicznych, a tak wiernych i pięknych opowieści, jak: Serce za tamą, Wiara, Głupia maszyna, W kwietniową noc i t. p.

H. R.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Groźny pożar w Oszmianie.

Nowobudowana szkoła powszechna padła pastwą płomieni.

Ubiegłej niedzieli mieszkańcy Oszmiany poruszeni zostali niezwykle groźnym pożarem, jaki z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn o godz. 2-ej po poł. wybuchł w nowobudowanej 7-klasowej szkole powszechnej. Ponieważ ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i akcja ratunkowa miejscowej straży ogniowej nie dawała zadawalających rezultatów — zażądano pomocy straży pożarnej z Wilna.

Pan wojewoda po otrzymaniu wiadomości o pożarze wydelegował do Oszmiany p. Starostę Grodzkiego w Wilnie Iszorę dla zorjentowania się na miejscu o rozmiarze pożaru. Jednocześnie przybył do Oszmiany p. Kurator Okręgu Szkolnego Pogorzelski oraz w związku z wyjazdem wileńskiej straży pożarnej — ławnik magistratu m. Wilna p. Łokucjewski. Pan Starosta Grodzki po powrocie złożył niezwłocznie p. wojewodzie szczegółowe sprawozdanie. Straty sięgają około 80.000 złotych. Szczegółowe dochodzenie o przyczynach pożaru w toku. Podobno istnieją silne poszlaki, iż pożar powstał wskutek podpalenia.

Komunikacja autobusowa w pow. oszmiańskim

Od dłuższego czasu mamy komunikację autobusową, umożliwiającą szybsze połączenie miast i miasteczek prowincjonalnych z Wilnem.

Komunikacja ta dziś jednak ma ogromne niewygody i lokalne bolączki. Niedawno miałem jechać z Oszmiany do Wilna. Na ulicach Oszmiany praktykuje się sposób zachęty wcześniejszego nabycia biletów wskutek ewentualnego braku miejsc. Konkurowały w tym czasie dwa autobusy między sobą (pana Minejki autobus był wówczas w remoncie po katastrofie koło Miednik Królewskich) — właściciela J. Paka i firmy „Brockway", należącego do Epstejna i spółki.

Kupiłem więc bilet wcześnie w miejscowej „cukierni" Epstejna, aby napewno jechać „Brockway'em". Gdy nadszedł moment odjazdu z Oszmiany właściciele obu autobusów porozumieli się między sobą i spakowali wszystkich pasażerów do wysokiej, długiej i dziurawej, starej landary, stanowiącej własność J. Paka. Na zapytanie pasażerów, dlaczego tak się dzieje, wyjaśniono, że pasażerów za mało na oba autobusy. Autobus był wypełniony po brzegi, miejsc nawet stojących było brak, dużo osób siedziało na walizkach. Po porachowaniu stwierdziłem obecność 32 osób. Przeładowanie. Przy odejściu autobusu żadnej kontroli policyjnej.

A jak się odbyła sama podróż? Szofer podchmielony, z papierosem w zębach, miał przy boku swoim w wieczorowej podróży pasażera, z którym cały czas prowadził hałaśliwą rozmowę z epitetami, które nie nadają się do powtórzenia, pomimo, iż przed szoferem widniał napis: „Rozmowa z kierowcą autobusu wzbroniona". Na uwagę pasażerów, aby się wstrzymał od rozmowy, kierowca odrzekł, że „napis ma znaczenie do odejścia autobusu". Konduktor, brudny o wyglądzie zewnętrznym, stwierdzającym, nawet bardzo, że nigdy do łaźni nie uczęszcza, zachowanie się niżej krytyki. Traktuje on pasażerów, jak osoby, które z nim przy jednej misie się wychowały. Podkpiwanie i aroganckie zachowanie się — to jego cecha. Podczas „ładowania" pasażerów inaczej się nie zwracał, jak: „ej posuńcie się, niech ta gruba baba posadzi się".

Co do palenia papierosów, to ta plaga utobusowa jest stałą. Palenie zaczyna zwykle służba autobusowa ze znajomymi i gdy konduktorowi zwróciłem uwagę na to, że służba powinna przestrzegać prawomocności napisów w autobusach, tenże konduktor, noszący na czapce znaczek 2. odpowiedział, że właściciel autobusu jedzie i pali, on, konduktor, też może to samo robić. Palenia nie zaprzestał, tylko otworzył drzwi autobusu, będącego w biegu, celem przewietrzenia autobusu.

Po przyjeździe do Wilna konduktor zwrócił się do pasażerów w ten sposób: „ej, wysiadajcie, już przyjechawszy".

Inny obrazek. Jadę z miasta Oszmiany na stację kolejową. Miejsc w autobusie 16. Pasażerów 22. Wchodzi szofer z cukierni Epstejna podchmielony z papierosem w zębach. Opierając się na siedzeniu, przeracho-wał pasażerów na głos i zamruczał, że „trocha pasażerów za dużo, widać dla szofera nie stani miejsca". U szofera kożuch rozpięty, z pod rozpiętego kożucha wyłazi koszula rozpięta i wszystkie guziki w spodniach porozpinane. Ładny widok dla pasażerów! Kobiety, jedne pospuszczały oczy, inne westchnęły. Konduktor-Żydek na ten widok podskoczył do szofera ze zwrotem „nu, ty, patrzaj twoja krama nie zamknięta". Gdy zwróciłem uwagę szoferowi, że palenie wzbronione, oświadczył: „ja, stary ptak, tego nie lękam się".

Ponieważ dla konduktora miejsca w autobusie zabrakło, więc po szczelnem zamknięciu autobusu wlazł na dach, skąd, leżąc, podczas powolniejszej jazdy stale proponował w formie żartu: „Komu brak miejsca w autobusie, może miejsce swoje ustąpić darmo".

Cena za przejazd z Oszmiany na stację wynosi zł. 2 gr. 50 za klm. 17 po szosie równej i gładkiej. Na jakiej więc zasadzie jest pobierana opłata lichwiarska z Oszmiany na stację? Z Wilna do Niemenczyna za klm. 22 płaci się zł. 2 po szosie gorszej. Z Wilna do Mejszagoły za klm. 28 po szosie falistej i nierównej płaci się zł. 3. Czyż pasażerowie, nie mający innych środków lokomocji ze stacją kolejową, mają być ofiarami Epstejna i spółki? Nieustalona jest też cena za przewożenie rzeczy autobusem ze stacji i pobiera się ją „po znajomości", jak się wyraża konduktor. Nieznajomy płaci za bagaż 10 kg. ze stacji do Oszmiany — 1 zł. Znajomy płaci za bagaż 40 kg. — 75 gr. Czyż nie jest to lichwa?

Obrazki te przytoczyłem celem stwierdzenia do jakiego stopnia konduktorzy i szoferzy na prowincji są bezkarni i aroganccy. Służba autobusowa niewyćwiczona, nie zna swojego stanowiska i swoich obowiązków — brudna, niechlujna, uważa pasażerów za stado, którem tak kieruje, jak jej się podoba.

Z wiosną nastanie znów wzmożony ruch autobusowy i dlatego należy bezwarunkowo stosunkom takim kres położyć, należy opanować właścicieli autobusów i ich półdziki personel. Sądzę, że można to zrobić, bowiem w innych dzielnicach Polski dawno to osiągnięto. Przykład: byłem z wycieczką w Poznańskiem i mieliśmy jechać autobusem i gdy wszyscy zajęli miejsca, szofer poprosił dwie osoby usunąć z autobusu z powodu przeciążenia. Powstała konsternacja między wycieczkowiczami i niechęć odseparowania się kilku osób od grona wycieczkowiczów. Szofer długo nie namyślając się wysiadł z autobusu oświadczając, że nie pojedzie, gdyż dla niego prawo jazdy jest droższe ponad wszystko. Po takiem oświadczeniu powstało zdziwienie, że w Polsce inaczej zapatrują się szoferzy na przepisy aniżeli u nas. Szofer autobusu na zapytanie jednego wycieczkowicza, jaka to fabryka przy drodze — kiwnął głową — nie odpowiedział. Towarzysze podróży dali spokój myśląc że szofer jest Niemcem. Po przyjeździe na miejsce szofer wyjaśnił swoje stanowisko, oświadczając, że nie ma prawa rozmawiać podczas jazdy. **W.**

ŚWIĘCIANY

+ **Choinka dla najbiedniejszej dziatwy w Święcianach.** Dnia 12 b. m. w szkole powszechnej odbyła się zabawa dla najbiedniejszej dziatwy m. Święcian. Na zabawie była urządzona tradycyjna choinka. Uczniowie Seminarjum Nauczycielskiego uprzyjemniali zabawę grą orkiestry dętej oraz przedstawieniem „Szopki Krakowskiej". Dziatwa w liczbie 500 śpiewała kolendy i została obdarowaną torebką ze słodyczami. Oprócz tego 166 najbiedniejszych dzieci dostało koszulki lub ciepłe ubranka.

Fundusze na ten cel Związek zebrał na listy zamiast życzeń noworocznych od duchowieństwa, urzędników, ziemiaństwa, policji i miszkańców powiatu święciańskiego.

Według sprawozdania rachunkowego suma zebrana z poszczególnych list i ofiar wynosiła zł. 664 gr. 41.

Tym wszystkim, którzy przyczynili się czy to pracą swoją, czy ofiarą w naturze lub pieniądzach do przyjścia z pomocą najbiedniejszej dziatwie naszego powiatu Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Zw. Pr. Ob. Kob. w Święcianach.

POSTAWY

+ **Pożary w postawskiem.** W kolonji Zapaśniki, gm. Kozłowszyzna, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze, jak obora i stodoła Andrzeja Draguna.

Straty wynoszą 4.000 zł.

— We wsi Rutaje, gm. woropajewskiej spaliły się trzy stodoły, należące do Jana i Antoniego Kudolskich oraz Bolesława Trajnicza, którzy ponieśli łączne straty w kwocie łącznej 5.500 zł.

PARAFJANÓW

+ **Złoczyńcy plądrują wsie.** W nocy z zamkniętego spichrza Bazyla Konona we wsi Tarki Stare, gm. parafjanowskiej skradziono różne rzeczy, wartości 1000 zł.

+ **Potajemne gorzelnictwo.** We wsi Jakimowce, gm. Kozłowszczyzna wykryto potajemną gorzelnię, prowadzoną przez Stefana Ratupę.

Urządzenia zasekwestrowano.

Niepowołanym gorzelanym zajęła się policja.

BIENIAKONIE

+ **Konferencja rejonowa w Bieniakoniach.** W dniu 15 stycznia odbyła się konferencja rejonowa w Bieniakoniach pod przewodnictwem objazdowego instruktora powiatowego p. L. Kondratowicza. Na konferencji było reprezentowanych 35 przedstawicieli miejscowych organizacyj rolniczych, mianowicie: Kółka Rolnicze, Kasy Stefczyka, Koła Młodz. Wiejskiej, Koła Gospodyń Wiejskich, Ochotnicze Straże Pożarne, Spółdzielnie Mleczarskie, Spółdzielnie spożywców i inne.

Konferencja była bardzo ożywiona, a w rezultacie wybrano na rok 1930 nowy zarząd w skład którego weszło 5 osób, a mianowicie: przewodniczący p. Mieczysław Brzozowski, członkowie — pp. Łastowska, Koroś, Szalewicz i Żyliński.

Następna konferencja rejonowa ma być zwołana w dniu 26 lutego o godzinie 12-ej w urzędzie gminnym, na której wszystkie, wyżej wspomniane organizacje muszą złożyć sprawozdania z dotychczasowej działalności, jak również będzie omawiany sposób ożywienia tej działalności na przyszłość.

LIDA

+ **Kradzieże.** Dnia 17 stycznia zosatł okradziony z gotówki w kwocie 1200 zł. oraz różnych dokumentów osobistych niejaki Hajdukiewicz Józef z gminy żyrmuńskiej. Poszkodowany podejrzewa o dokonanie kradzieży kobietę kontrolną Duk Marję z Lidy, z którą w czasie krytycznym przebywał w mieszkaniu kobiet kontrolnych w Lidzie, przy ulicy Mickiewicza 14.

+ Tegoż dnia Tajba Lancmanowa, zamieszkała w Lidzie przy ulicy Sadowej 25, zawiadomiła miejscowy komisarjat, iż po powrocie ze szpitala stwierdziła w swojem mieszkaniu brak pieniędzy w kwocie 218 zł., znajdujących się w zamkniętym kuferku, od którego klucz miały jej dzieci. O dokonanie kradzieży Lancmanowa podejrzewa niejaką Olgę Łobko, bez stałego miejsca zamieszkania, która przebywała w mieszkaniu poszkodowanej i wiedziała o pieniądzach znajdujących się w kuferku, jakoteż że klucz znajdował się u dzieci.

NOWOGRÓDEK

+ **Groźny objaw.** Poruszając sprawy myśliwskie pisaliśmy kiedyś o grasowaniu kłusowników w woj. nowogródzkiem. Szkodliwy ten element rozrósł się w ostatnich czasach do niebywałych rozmiarów, zagrażając kompletnem skurczeniem się i zanikiem zwierzostanu w Nowogródczyźnie. O ile na uprawnionych myśliwych nakłada się znaczne obowiązki, spełnienie których, w wielu wypadkach, bywa rzeczą wprost niemożliwą, o tyle w celu zmniejszenia kłusownictwa nie robi się prawie nic. Ci ostatni mogą sobie spokojnie strzelać do gajowych, wałęsać się całemi dniami po lasach i polach, nikt tego nie widzi i na to nie zareaguje. Policja nasza tak się „zżyła" z tutejszą ludnością, że wszelkie tego rodzaju kłusownicze ekscesy, stara się puszczać mimo uszu, interwenjując tylko wtedy, gdy chodzi o sprawę o większym rozgłosie, związaną z zabójstwem lub kradzieżą.

Taki stan rzeczy spowodował utworzenie się specyficznie tutejszego kłusownictwa, które do pewnego stopnia stało się rodzajem „rzemiosła" dla wiejskiej ludności. Nie mając wiele do roboty w jesienne i zimowe dni, wyruszają całemi rodzinami wieśniacy na polowanie. Jedni naganiają, a drudzy strzelają i to co się trafi, zająca, kozę, wiewiórkę. Nikt nie zważa na to co można, a czego niemożna. Każdy stara się zabić jak najwięcej... Są to fakty autentyczne w Nowogródczyźnie stojące na porządku dziennym. W wybijaniu resztek zwierzyny rywalizują ze sobą w powiecie nowogródzkim trzy gminy: kuszelewska, dworzecka i poczapowska. Zapytujemy, czy nie możnaby było temu zaradzić.

T.

MICKUNY

+ **Choinka dla dziatwy.** W dniu 6 stycznia b. r. zorganizowany komitet, z miejscowego społeczeństwa, pod przewodnictwem p. H. Pilarowej, urządził choinkę dla dzieci szkoły mickuńskiej.

Uroczystość rozpoczęła się okolicznościow. przemówieniem kierownika szkoły p. T. Sajpara, oraz odczytaniem listu Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, w którym pan minister zwraca się w gorącej odezwie do dziatwy, ażeby kochała ojczyznę i tych którzy jej wolność dali, następnie uśmiechnięta dziatwa przed rozświetlonem drzewkiem odśpiewała kolędy i wypowiedziała wierszyki, poczem rozpoczęło się rozdawanie dość obfitych podarków. Przeszło 150 dzieci otrzymało łakocie, zaś starsi z tej liczby zaczynając od III oddziału pończoszki, chusteczki i inne prezenty, co pozostanie w ich pamięci na długo.

Na zakończenie przy dźwiękach miejscowej orkiestry dziatwa łącznie z członkami komitetu wesoło tańczyła krakowiaka, bawiła się w przepióreczkę i inne zabawy.

Urządzenie tradycyjnej choinki należy przedewszystkiem zawdzięczać Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, które na ten cel przyszło z dość pokaźną pomocą materjalną, co umożliwiło zakupienie prezentów, jak również należy się podziękowanie dla miejscowego społeczeństwa z gminy mickuńskiej za składki na upiększenie choinki, oraz dla nauczycielstwa, za ofiarny wysiłek pracy w zorganizowaniu uroczystości. **Obecny.**

Z POGRANICZA

+ **Wysiedlenia.** Władze litewskie wysiedliły onegdaj z granicy litwy na terytorjum polskie 6 osób.

Wysiedlenia nastąpiły w rejonie odcinków granicznych Troki, Orany i Niemenczyn.

„Niepospolity" postępek obrażonego reżysera.

W sobotę otrzymała Redakcja Kurjera Wileńskiego list p. Nowakowskiego, pisany w tonie wysoce niewłaściwym, polemizujący z naszym recenzentem teatralnym p. Hro (Hel. Romer). Część polemiczną gotowi byliśmy umieścić, wycofując zupełnie zbyteczne i naogół bezpodstawne wycieczki osobiste p. Nowakowskiego. Jednak ze zdumieniem ujrzeliśmy wydrukowany cały list w „Dzienniku Wileńskim". Z takiego traktowania sprawy musimy wyciągnąć na przyszłość konsekwencje nie chcąc narażać p. Hro na nieusprawiedliwione pretensje, zwłaszcza wyrażone w sposób niepraktykowany.

(Red).

Polemizować z kimś o jego gust do kopniaków i ordynarności przechodzącej wszelkie style, byłoby to traceniem czasu. Może ktoś to wszystko lubić niezmiernie i dał tego dowód p. Nowakowski broniąc w niedopuszczalnej formie swej tezy „najpiękniejszych kwiatów" teatru, polegających na wrzasku i biciu się po wszystkich częściach twarzy.

To też nie dla polemiki, czy nawet dyskusji. (niemożliwej w tej formie, jakiej używa p. Nowakowski), ale dla sprostowania jego zupełnej niewiadomości odnośnie do recenzenta i złej woli w jego liście zaznaczam: nie pisałam nigdzie, że *Commedia del Arte* ma być dyskretna i minorowa, P. Now. popełnia świadomy fałsz przypisując mi podobny nonsens, widziałam we Włoszech parę razy grane tego rodzaju rzeczy i wiem, co zresztą zaznaczyłam w recenzji, jak mają iść te ludowe, ordynarne intermezza pomiędzy poetycznym, dworskim lub bajkowym tekstem, Anachronizmy z XVIII w. są zabawne i mają swoją rację bytu, charakteryzując ówczesne pojęcia i stan oświecenia. Grać sztukę z ówczesnemi anachronizmami, jest ciekawym eksperymentem i stylową całością, wrzucać współczesne wkładki jest mojem zdaniem kakofonją. Nie mam zamiaru przedstawiać p. Now. dowodów moich znajomości krajów, teatrów, i literatury, niech więc zostanie i dalej w zupełnej o tem nieświadomości co mu pomoże w snuciu fantastycznych przypuszczeń. Rzecz dziwna jednak p. Limanowski, prof. U. S. B. w swej recenzji, która się ukazała nazajutrz po mojej, różni się bardzo niewiele ze mną w zdaniu o Gozzim i przedstawieniu *Turandot*. Ale pewnie i on, według p. Now. nie ma o tem pojęcia. Ciekawość czy mu p. Now. nawymyśla? Cały list p. Now. roi się od umyślnych przyczepek: odnośnie do dat urodzenia i śmierci Gozziego, które są odpowiednio u mnie podane i do tłumaczeń tytułów bo „monstrum turkusowe", czy potwór błękitny znaczy to samo, *belverde* znaczy *d'un beau vert*, pięknie zleiony a nie zielonopióry (p. Now. nie umie po włosku)! Wesoły, pogodny Gozzi odnosiło się nie do *osoby* lecz do *dzieła* zrujnowanego ponurego hrabiego Gozziego. I tak dalej, gdyby się chciało polemizować z tą całą elukubracją tchnącą złą wolą, toby się zbiło każdy frazes nie odpowiadający żadnym stawianym zarzutom, a tylko wściekający się że komuś mogło się nie podobać! „Recenzent musi być człowiekiem wrażliwym pod względem estetycznym" pisze p. Now. Właśnie, ta wrażliwość estetyczna jest bardzo rozmaitych odcieni, moja i p. Now. różnią się krańcowo. Że był wysiłek i uczciwa praca w wystawieniu Turandot to zaznaczyłam wyraźnie.

Tak tedy, „pospolicie" wyrażając myśl moją (cóż zrobić, niema za co „przewietrzać się") stwierdzam mem kobiecem piórem męską nielogiczność obrażonego reżysera. Czy wymyślając komuś można mu swój pogląd i gust narzucić? Wątpię.

Hro (Hel. Romer).

Otwarcie nowych mostów na Wilji i Wilence.

Dnia 19 stycznia r. b. odbyło się poświęcenie dwóch mostów stałych przez rzekę Wilję i Wilenkę wybudowanych przez 3 Bataljon saperów wileńskich.

Inicjatywę tej budowy powziął szef Departamentu Zaopatrzenia inż. M. S. Wojsk. płk. Kossakowski Tadeusz i uzyskał zgodę i poparcie I wiceministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Konarzewskiego i II wiceministra Spraw Wojskowych gen. bryg. Fabrycego.

Budowa mostów została powierzona d-cy 2-ej Brygady saperów płk. Skorynie Janowi, który na kierownika budowy wyznaczył d-cę 3 Bat. sap. wil. ppłk. Landaua Ignacego.

Mosty wybudowane zostały wyłącznie siłami wojska. Gros wysiłku dał. 3 Bat. sap. wil. który tylko w pierwszym okresie budowy był wzmocniony plutonami z 2-go i 6-go Bat. sap., 1 i 2 go Bat. Mostów Kolejowych oraz drużynami z Bat. Mostowego i Elektrotechnicznego saperów.

Projekt mostów wykonał por. inż. Downarowicz Gustaw z Instytutu Badań Inżynierji, z-cą kierownika budowy był major Porublewski Jan, zaś kierownikami poszczególnych robót byli oficerowie 3 Bat. sap. i oddziałów przydzielonych.

Pracę rozpoczęto 5 września 1929 roku, zakończono 11 stycznia 1930 r. Na tempo budowy mostu wpłynęła hamująco późna pora, gdyż dni były chłodne i dżdżyste i zakup materjału drzewnego był o tej porze utrudniony.

Konstrukcję żelazną, potrzebny sprzęt, kafary, narzędzia elektryczne przydzielił szef dep. Zaop. Inż. M. S. Wojsk.

Jako korzyści tej budowy podnieść trzeba rozwiązanie trudności komunikacyjnych dla oddziałów zakwaterowanych na prawym brzegu rzeki i dla ludności cywilnej zamieszkałej przedewszystkiem na peryferjach miasta oraz duże korzyści wyszkoleniowe kadry zawodowej 3 Bat. Sap. Wileńskich.

Powyższych informacyj udzielił zebranym na poświęcenie gościom z p. wojewodą na czele p. pułk. Landau, poczem II-gi wiceminister gen. Fabrycy przeciął wstęgę. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Bandurski, w pięknej przemowie wygłoszonej następnie porównując mosty do ogniw, które łączą i spajają i są symbolem zadań społecznych: łączenia, nie dzielenia.

Po przemówieniu J. E, biskupa Bandurskiego zebrani przy pięknej słonecznej pogodzie przeszli most i udali się do mostu na Wilence. Tu wstęgę przeciął minister reform rolnych prof. Staniewicz, poczem poświęcił most biskup Bandurski.

O godz. 1-ej po poł. w górnej sali hotelu Georges'a odbył się bankiet, na którym przemawiali: gen. Fabrycy, ppułk. Landau, przedstawiciel ministerstwa p. Czapski, wojewoda Raczkiewicz, prezydent miasta Folejewski, porównywując pułk saperów do patrona Wilna św. Krzysztofa, który na plecach przez wodę przeprawiał podróżnych, dyr. dróg wodnych Bosiacki, dyr. kolei Falkowski, konstruktor mostu por. inż. Downarowicz, dziękując wszystkim tym, którzy przyczynili się i pomogli w budowie tych mostów, zaś J. E. biskupowi Bandurskiemu zebrani zgotowali żywiołową owację, na którą biskup Bandurski odpowiedział serdecznem przemówieniem.

Na cześć rządu i Marszałka Piłsudskiego na ręce wojewody wniósł toast d-ca 5 p. p. Leg. pułk. Furgalski.

Wieczorem w kasynie oficerskiem 3 p. sap. odbyła się czarna kawa z dancingiem, na której w miłym nastroju bawiono się do późna w nocy.

Na zakończenie jeszcze słów parę. Jak się dowiadujemy, warunki budowy mostów były bardzo trudne, gdyż wysokość mostu wynosi na rzece Wilji 15 mtr. nad wodą normalną, a prace odbywały się w porze jesiennej, pomimo to, budowy dokonano w przeciągu 4 miesięcy. Świadczy to o wielkiej sprawności i przynosi zaszczyt naszym saperom.

Pozatem za wybudowanie tych mostów należy się szczera i wielka wdzięczność tych, którzy mieszkają w tych dzielnicach; aby się dostać do miejsc często położonych o kilkadziesiąt kroków tylko na przeciwległym bregu rzeki, zmuszeni byli odbywać daleką okrężną podróż, oraz całego miasta za zasługi, położone dla niego w ciągu kilku lat przez 3 pułk saperów wileńskich.

Zdemaskowanie rzekomego adwokata.

Notoryczny oszust, częsty lokator więzień, znowu wpadł w pułapkę.

Znany dobrze władzom bezpieczeństwa ze swych oszukańczych występów, za które niejednokrotnie odsiadywał kary wiezienia i pozbawiony był praw stanu, Paweł Szuszkiewicz, ostatnio zamieszkały przy ul. Garbarskiej 11, po znalezieniu się na wolności powrócił do swego wypróbowanego sposobu oszukiwania naiwnych.

Specjalnością Szuszkiewicza, było udawanie adwokata o wielce wyrobionych stosunkach śród wpływowych osobistości ze sfer sądowniczych i in.

Podejmował się załatwiania różnych interesów, na co pobierał zaliczki i na tem kończył swe zabiegi, pozostawiając swych naiwnych klijentów w sytuacji bez wyjścia, no i pieniędzy.

Ostatnio p. „mecenas" pozyskał zaufanie Józefa Traszkowskiego (ul. Koszykowa 44), Piotra Józepajtisa (ul. Zgoda 21) i Marjana Radychowa (ul. Klonowa 4), którzy w listopadzie ub. roku złożyli mu różne dokumenty by na zasadzie ich wykupił działki rządowe na których posiadają zabudowania.

Niezależnie od dokumentów p. „mecenas" zażądał wpłacenia sobie honorarjum w kwocie 200 zł. i przestał swoim zwyczajem myśleć o sprawie.

Natomiast nie dali za wygranę oszukani klijenci, którzy po bezustannych domaganiach się od Szuszkiewicza załatwienia sprawy lub zwrotu papierów i gotówki wpłaconej, udali się do policji o interwencję.

Władze śledcze ponownie aresztowały oszusta i oddały go do rozporządzenia sędziego śledczego IV okręgu.

KRONIKA

Wtorek 21 Stycznia	Dziś: Agnieszki P. Jutro: Wincentego Anast. Wschód słońca—g. 7 m. 34 Zachód „ —g. 15 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20 I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 770
Temperatura średnia: — 4° C
„ najwyższa: — 2° C
„ najniższa: — 6° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pogodnie.

MIEJSKA

— **Święto Jordanu.** Ubiegłej niedzieli parafja prawosławna w Wilnie święciła doroczne święto cerkiewne Jordanu.

O godz. 12-ej z cerkwi św. Ducha wyruszyła procesja w asyscie całego duchowieństwa prawosławnego oraz przy licznym udziale wojska. Nad brzegami Wilji koło pałacu hr. Tyszkiewicza przez 3 pułk saperów wykonany został pomost, gdzie odprawione zostały modły oraz dokonano poświęcenia wody.

— **Prace budżetowe magistratu.** Do chwili obecnej na posiedzeniach magistratu zostały rozpatrzone już i uzgodnione budżety następujących przedsiębiorstw miejskich: elektrowni, rzeźni, apteki, kolonji Leoniszki oraz budżet dochodowy m. Wilna na rok 1930-31.

Budżety te wpłyną następnie pod obrady miejskiej Komisji Finansowej.

— **Jak przedstawiają się prace kanalizacyjne w Wilnie.** Akcję kanalizacyjną magistrat m. Wilna rozpoczął w roku 1920. Poczynając od tego roku w ciągu następnych 7 lat skanalizowano 141 posesyj prywatnych. W roku zaś 1928 skanalizowano 198. Ubiegły rok pod tym względem osiągnął rekord, bowiem skanalizowano aż 251 posesyj prywatnych. Ten nagły a tak pożądany wzrost skanalizowanych posesyj zawdzięczać należy uchwalonemu przez Radę Miejską przymusowi kanalizacyjnemu.

W roku 1930 projektuje się przeprowadzenie w zwiększonem tempie akcji kanalizacyjnej by jak najszybciej zrealizować konieczność przyłączenia wszystkich posesyj do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

— **Starania o kredyty na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.** Magistrat m. Wilna w najbliższym czasie zamierza podjąć starania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę dłuterminową w wysokości 475 tysięcy zł. Pieniądze te są niezbędne dla dalszego kontynuowania robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

— **Dodatkowe opłaty na fundusz pomocy bezrobotnym.** Na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej zgłoszony zostanie wniosek w sprawie prolongaty na r. 1930-31 dodatkowych opłat za energję elektryczną na fundusz pomocy bezrobotnym.

— **Dodatkowy porządek dzienny Komisji Finansowej.** Jak już podawaliśmy w numerze poprzednim na dzień 21 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Obecnie porządek dzienny posiedzenia uzupełniony został następującemi punktami:

1) Projekt statutu podatku od użytej energji elektrycznej i gazu.

2) Wniosek w sprawie umorzenia manka węgla na elektrowni miejskiej za lata ubiegłe.

3) Sprawa uruchomienia w roku 1930 miejskiej bocznicy kolejowej.

4 Projekt budżetu dodatkowego na zakup opału.

— **Echa I Targów Północnych.** Na dzień 23 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej (ul. Dominikańska 2) zwołane zostało posiedzenie członków Komitetu Wykonawczego I-ch Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie. Porządek obrad zawiera:

1. Sprawozdania: a) ogólne z 1-ch Targów, b) inwestycyjne, c) z wystawy Regjonalnej, d) z wystawy Rolniczo-Hodowlanej, e) Komisji Konkursowej i f) finansowe.
2. Wybór Komisji Rewizyjnej.
3. Wolne wnioski.

Jednocześnie omówiona będzie sprawa przyszłych targów, które jak wiadomo mają się odbyć w Wilnie jeszcze w roku bież.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym na terenie miasta zauważono następujące wypadki zachorowań: tyfus brzuszny 4 (w tem 1 zgon), tyfus plamisty 1, ospa wietrzna 9, płonica 6, błonica 4 (w tem 3 zgony), Koncert poprzedzony będzie słoewm wstęp- 1, gruźlica 16 (w tem 8 zgonów), jaglica 1, drętwica karku 2, zapalenie opon mózgowych 1 (wypadek śmiertelny).

Ogółem chorowało 141 osób, z czego 17 śmiertelnie.

WOJSKOWA

— **Zmiana na stanowisku szefa sztabu Wileńskiej Brygady K. O. P-u.** Jak się dowiadujemy szef sztabu brygady K. O. P-u Wilno mjr. T. Wasilewski opuszcza wkrótce Wilno odchodząc do dyspozycji dowództwa K. O. P. w Warszawie.

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** Na dzień 29 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Komisja czynna będzie dla wszystkich tych mężczyzn stale zamieszkałych na terenie miasta Wilna, którzy z jakichkolwiek powodów we właściwym czasie nie stawili się na Komisję Poborową.

LITERACKA

— **88-ma Środa Literacka** odbędzie się dn. 22 stycznia w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9. Gości czeka tym razem nowy rodzaj atrakcji. Zapomocą zainstalowanego łaskawie na ten dzień przez firmę Philips odbiornika z głośnikiem usłyszą z Warszawy koncert na tak cennym i rzadkim instrumencie, jakim jest orygijnalna lutnia z XVIII wieku. Wirtuoz na lutni, p. H. Neemann, wykona szereg utworów z XVIII w. Koncert poprzedzony będzie słowem wstępnem mec. St. Węsławskiego. W drugiej części wieczoru odbędzie się dyskusja na tak aktualne tematy, jak nagroda literacka m. Wilna, wiosenny międzynarodowy zjazd Pen-klubów w Warszawie i in.

Uprasza się członków, sympatyków i gości o przybycie na godz. 8 wiecz. Wieczór rozpocznie się punktualnie o godz. 8.15.

Z KOLEI

— **Inspekcja kolejowa.** Celem przeprowadzenia inspekcji linij kolejowych i budynków stacyjnych z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej wyjechała specjalna Komisja inspekcyjna z prezesem Dyrekcji inż. Falkowskim na czele.

— **Komunikacja kolejowa z Dalekim Wschodem.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie na skutek zawiadomienia Zarządu Kolei Z. S. R. R. podaje w celach informacyjnych, iż pociąg kurjerski Nr. 2 Niegorełoje—Mandżurja, poczynając od wtorku 21 stycznia r. b. będzie odchodził z Niegorełoje do Mandżurji w środy, piątki i poniedziałki, poc. kurjerski Nr .2 Niegorełoje—Władywostok będzie odchodził z Niegorełoje w piątki, z przybyciem do Władywostoku we wtorki.

Z powrotem poc. kurjerski Nr. 1 komunikacji bezpośredniej Mandżurja — Stołpce (Warszawa) będzie odchodził z Mandżurji w niedziele, wtorki i piątki, z przybyciem do Stołpców (Warszawa) w poniedziałki, środy i soboty, poc. kurjerski Nr. 1 komunikacji Władywostok — Stołpce — (Warszawa) będzie odchodził z Władywostoku w poniedziałki i przychodził do Stołpców (Warszawa) w piątki.

W pozostałe dnie poc. Nr. 2 i 1 kursują tylko na przestrzeni (Warszawa) Niegorełoje—Moskwa i z powrotem Moskwa—Stołpce (Warszawa).

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie.** W myśl ostatnich danych statystycznych, bezrobocie na terenie miasta w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosło o 97 osób.

Obecnie Wilno liczy 4047 bezrobotnych w tej liczbie 3138 mężczyzn i 909 kobiet.

W dalszym ciągu na wileńskim rynku pracy utrzymuje się tendencja zwyżkowa.

— **Po pracę do Francji.** W ostatnich dn. w Wilejce oraz Święcianach odbyła się rekrutacja robotników na wyjazd do francuskich kopalń rudy i węgla.

Ogółem zrekrutowano 220 osób.

Wyjazd do Francji wszystkich zrekrutowanych nastąpi z Wilna w dniu dzisiejszym.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Przyjazd do Wilna przywódcy esserów żydowskich.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna znany przywódca esserów żydowskich d-r Stejberg, który zamierza wygłosić tu kilka odczytów.

— **Zjazd Żydowskich Rad Gminnych.** W dniu 22 kwietnia r. b. ma się w Wilnie odbyć wielki zjazd Rad Gminnych Żydowskich z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego.

SPRAWY ROLNE

— **Z Komisji Ziemskiej.** W dniach 17 i 18 b. m. odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Przedmiotem obrad były sprawy scaleniowe, serwitutowe oraz szacunkowe dotyczące oszacowania majątków przejętych przez państwo.

Poza nielicznemi sprawami, które spadły z wokandy lub zostały odroczone, większość spraw figurujących na porządku dziennym została załatwiona pozytywnie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Zrzeszenia Asystentów U.S.A.** podaje do wiadomości członków Zrzeszenia, iż na Dorocznem Walnem Zebraniu, które odbyło się dn. 19 stycznia r. b. wybrano nowe władze Zrzeszenia w składzie następującym:

Przewodniczący: Dr. Czarnecki Edward, vice-przewodniczący: Skorko Eugenjusz, członkowie Zarządu: Kuszpecińska Jadwiga, Piliczewski Józef i Jasieński Donat.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Dr. Niewodniczański Henryk, Basiński Antoni i Cynk Bolesław.

Miejsce i godziny urzędowania Zarządu będą podane w najbliższym czasie.

RÓŻNE

— **Niezwykły powód zamknięcia kina.** Dowiadujemy się, że przyczyną dwudniowego zamknięcia kina „Światowid", było niewpuszczenie na salę tegoż urzędniczki starostwa grodzkiego z urzędowem passe-partout. Sala była wtedy przepełniona, a dwa stale zarezerwowane (jedno dla województwa, drugie dla starostwa) miejsca dla władz były właśnie przez jakieś również „urzędowe" osoby zajęte. Bileter prosił wymienioną urzędniczkę o przyjście na następny seans. Panią ową srodze to oburzyło, a rezultatem tego incydentu było zamknięcie kina na najważniejsze dla jego kasy dni — t. j. sobotę i niedzielę. Zakrawa to na złośliwą szykanę i niewątpliwe nadużycie władzy. Gdyby właściciel tego kina był odważniejszy wobec „władz", które bądź co bądź mając tysiąc i jeden sposobów (niestety, nawet w naszych demokratycznych czasach) na uprzykrzenie mu życia — i zechciał wyciągnąć z tego prawno-sądowe konsekwencje, to ktoś kto jest za to odpowiedzialny, „beknąłby" sowicie.

— **Podziękowanie.** Grono matek, obecnych na szopce, urządzonej dnia 11 stycznia 1930 r. w sali gimn. im. Ad. Mickiewicza, przez p. Marję Mackiewiczową, składa niniejszem gorące podziękowanie niestrudzonej organizatorce za śliczne i miłe widowisko tak dobrze dostosowane do wieku naszych dzieci.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś w dalszym ciągu bajka-groteska „Księżniczka chińska Turandot" Gozziego. Widowisko to jest barwne, oryginalne i malownicze, to też codziennie jest przepełnione publicznością.

— **Teatr Miejski w Lutni.** „Pan Topaz" pełna satyry komedja Pagnola grana codziennie w Teatrze Lutnia jest ostatnią nowością teatrów paryskich, to też treść jej niezwykła jset ściśle zastosowana do gustów obecnych widzów paryskich. W komedji tej tytułową rolę kreuje p. Wyrwicz-Wichrowski, którą to kreację krytyka jednogłośnie uznała za najlepszą w bogatym dorobku artysty. Główną rolę kobiecą z właściwym wdziękiem gra p. J. Werniczówna, zaś jej nowoczesnego męża p. Wasilewski, utalentowany reżyser sztuki. Sztuka i wykonawcy zbierają codziennie obfite żniwo oklasków od rozbawionych widzów.

RADJO

WTOREK, dnia 21 stycznia 1930 roku.

12.00: Retransmisja z Londynu. Otwarcie międzynarodowej konfeerncji rozbrojeniowej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Popularny kurs literatury polskiej. Prowadzi Józef Wierzyński. 17.20: Bajki — opowie Zofja Tokarczykówna. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Przerwa. 19.10: „O szerzeniu sztuki polskiej wśród obcych" — pogadankę wygł. Witold Hulewicz. 19.30: 22-ga lekcja języka niemieckiego. 19.45: Program na środę. 19.50: Transmisja opery z Poznania „Żydówka", Halevy oraz komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, dnia 22 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert zespołu muzycznego Polskiego Radja. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Audycja dla dzieci: „Mój ogródek zimowy w lutym", pogadanka. 17.45: Transmisja koncertu z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła „Podróż Chaplina" w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.30: 19-ta lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Parlamentaryzm angielski" odczyt wygłosi prof. Iwo Jaworski. 20.30: Tr. z Warszawy. Koncert, feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

NA WILENSKIM BRUKU

Złodziejka w kościele.

W czasie odprawianego nabożeństwa w kościele św. Teresy zatrzymana została niejaka Izabela Klimaszewska, która usiłowała ukraść z palta modlącego się Mateusza Matlickiego rękawiczki.

Złodziejkę aresztowano.

Pod autobusem.

Grzegorz Titow, zamieszkały w II Rękanciszkach 110 przechodząc koło domu, najechany został przez autobus, należący do Balberyskiego, a prowadzony przez szofera Jana Piaseckiego.

Do poszwankowanego wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonstatował złamanie żeber w lewem boku i przewiózł go do szpitala św. Jakóba.

Nieuważnego szofera policja zatrzymała.

Śmierć samobójczyni.

Anna Zaborowska, uczenica kursów kreślarskich, zamieszkała przy ul. Krzywe Koło Nr. 11, która jak już donosiliśmy w celach samobójczych wypiła esencję octową i odwieziona została do szpitala św. Jakóba w strasznych cierpieniach zmarła nazajutrz nie odzyskując przytomności.

Czyje skóry?

Idący przez ul. Kwiatową posterunkowy P. P. zwrócił uwagę na dźwigającego stertę skór. Kiedy policjant zrobił ruch, zmierzający do poddania indagacji nieznajomego, ten rzucił towar i zbiegł.

Okazało się, iż są to skóry bakutowe dużego rozmiaru w ilości 12 sztuk. Wszystkie one są opatrzone stemplami: „Pierwsza S-ka Garbarska „Nowość" Radom, oddział we Lwowie.

Okoliczności, w jakich towar ten znalazł się w rękach policji, wskazują iż pochodzi on niewątpliwie z kradzieży, wobec jednak ucieczki niosącego skóry, oraz braku zawiadomienia o spełnieniu podobnej kradzieży, zachodzi przypuszczenie, że kradzież spełniona została po za Wilnem.

Skóry porzucone znajdują się w wydziale śledczym m. Wilna, ul. Gaona 12, skąd poszkodowany może je odebrać.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Aresztowanie 80 kupców moskiewskich podejrzanych o spekulację.

MOSKWA, 20.I. (Pat). G. P. U. w ostatnich dwóch dniach aresztowało w Moskwie 80 kupców, podejrzanych o spekulowanie artykułami żywnościowemi na szkodę rządu sowieckiego.

Magazyny aresztowanych zostały opieczętowane i mają być skonfiskowane, właściciele zaś zesłani na Syberję.

Wielka katastrofa samolotowa.

NOWY JORK, 20.I. (Pat). Wpobliżu Los Angeles aeroplan pasażerski spadł na brzegu oceanu, powodując śmierć 14 pasażerów.

LOS ANGELES, 20.I. (Pat). Oprócz 14-tu pasażerów ofiarami katastrofy samolotowej, która wydarzyła się na północ od Oceancide wczoraj o godz. 6 wiecz. padło ofiarą także 2 pilotów. Przyczyną katastrofy był defekt w motorze, który spowodował konieczność natychmiastowego lądowania.

W Afryce — mrozy.

PARYŻ, 20.I. (A. T. E.) Donoszą z Casablane, że w hiszpańskiem Maroku panują niezwykłe mrozy. Pantery oraz dziki uciekają do miejsc zamieszkałych przez ludzi. Wydarzają się wypadki napadów zgłodniałych zwierząt drapieżnych na osiedla ludzkie. Kilku tubylców poniosło śmierć. Władze przedsięwzięły akcję wytrzebienia zwierząt drapieżnych.

Aresztowanie komunistów.

BERLIN, 20.I. (Pat). Socjalistyczny „Der Abend" podaje: W związku z komunistyczną propagandą wywrotową w łonie marynarki niemieckiej aresztowano dotychczas w Wilhelmshafen 5 osób.

Wśród aresztowanych znajduje się kierownik miejscowej organizacji komunistycznej, kandydat do rady miejskiej.

Aresztowani rozpowszechniali z polecenia centrali berlińskiej ulotki komunistyczne wśród marynarzy, mieszkali zaś w byłych koszarach marynarki wojennej, co ułatwiało im działalność wywrotową.

Zatrzymanie defraudanta.

KATOWICE, 20.I. (Pat). Na prośbę władz niemieckich tutejsze władze policyjne zatrzymały dyrektora jednego z banków berlińskich Loevensteina Karola Albrechta, który sprzeniewierzył bankowi pół miljona marek niemieckich i zbiegł na teren polskiego Górnego Śląska.

Loevenstein po porozumieniu z władzami sądowemi, wydany został władzom niemieckim.

PHILIP MACDONALD. 39)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

2.

White czekał trzydzieści pięć minut. Jego pan zjawił się pogrążony w myślach i usiadłszy na przedniem miejscu obok niego kazał się wieźć do Scotland Yardu.

W pięć minut później witał się z Lucasem.

Komisarz spojrzał ze zdziwieniem na przyjaciela i zapytał, co mu jest.

— Boję się—rzekł Antoni.—Gdzie Pike?

Lucas podszedł do telefonu i załatwiwszy się z tem, zapytał:

— **Boisz się?** Cóż u licha...

O Lenneta—objaśnił detektyw.—Osiemnaście lat. Toż to jeszcze dziecko. — Zaczął krążyć nerwowo po pokoju.

Lucas otworzył szeroko zdumione oczy.

— **O Lenneta?** — powtórzył. **O Lenneta?** Dlaczego? Możliwe, że chłopak żyje? Co...

Antoni przyśpieszył kroku.

— Tak — rzekł prawie z wybuchem. — Nie trapiłem się, dopóki mi się zdawało, że nie żyje. Ale, teraz! Boże!

Lucas zmarszczył czoło.

— Nie rozumiem, cię, Gethryn. Znalezienie tego topielca... dziś rano... dało mi ponownie do myślenia, że może ten twój Lennet nie taki niewinny, jak ci się zdaje. Nie jest wykluczone, że albo on sam popełnił morderstwo, albo był w nie wmięszany, a potem zniknął z widowni. Jemu i jego wspólnikom zależało na tem, żebyśmy go mieli za zmarłego. Ubrano więc w jego ubranie jakiegoś ciekawie nadarzonego trupa, któremu zmasakrowano twarz, i skończone. Toż to jasne.

Antoni żachnął się gwałtownie.

— Jasne! Właśnie o to chodziło. —poszedł do biurka i wpił oczy w siedzącego przy nim człowieka. — Czy ty wiesz, Lucas, co to ciało oznacza? Czy pomyślałeś o tem? Co? Oznacza, że Lennet żyje, prawda? Oznacza, że będzie żył, dopóki nie nadejdzie dogodna chwila, żeby się go pozbyć. Tego się właśnie boję. Tego i czegoś gorszego—co to dziecko przechodzi—czekając na śmierć.—Był uderzająco blady. Lucas zwrócił uwagę na niecamowicie zielone oczy przyjaciela na tle tej niezwykłej bladości. Antoni wznowił szybki marsz po gabinecie.

— Osiemnaście lat, Lucas! Toż to sam uśmiechnięty poranek życia. W niewoli u ludzi, którzy zrobili to, cośmy widzieli dziś rano. Czyś ty o tem **pomyślał?** Wiesz, co zrobili? Wzięli człowieka i utopili—prawdopodobnie w kuble, następnie rozebrali go i przebrali w ubranie Ernesta Lanneta. Ale to jeszcze nic! Wpierw złamali mu rękę—w samym łokciu, jak suchą gałąź. A to dlatego, że Lennet miał jakąś wadę organiczną, krótkie ściągno czy coś takiego, czego nie można było podrobić. A potem jeszcze podrobili świeżą oparzeliznę. To może dać do myślenia, co to są za potwory. A wkońcu przed wrzuceniem ciała do rzeki zmasakrowali twarz... Rozumiesz? I ten chłopiec jest w ich rękach... Urwał nagle, gdyż rozległo się pukanie i wszedł Pike.

Zwrócił się do niego porywczym gestem.

— Jakże Sanderson? Złapaliście go?

Inspektor potrząsnął głową i zwrócił się do zwierzchnika.

— Pan jeszcze o tem nie wie. Pułkownik Gethryn kazał mi aresztować Sandersona. — Przypomniał swemu szefowi, kim był Sanderson, dodając, że podług Antoniego Sanderson i Lemaitre była to jedna i ta sama osoba. Tak. Wprost. Bez zarzutu. — Zasępił się i zaciął wargi. — Tak się nie robi. Trzeba mieć choć jakiś cień podstawy. Ale pułkownik nalegał — więc — posłałem samochodem Hoskinsa...

Antoni przerwał niecierpliwym gestem ręki.

— Dosyć! Szkoda czasu! Czego dokonał Hoskins?

Pike spojrzał na detektywa z powstrzymywaną urazą, które to uczucie na widok tego, co zobaczył w jego twarzy, zamieniło się w intensywną ciekawość. Rzekł tedy bardzo prędko:

— Właśnie dzwonił ze Strawberry Hill. Ptaszka niema w domu...

— Czy widział kogo, obserwującego dom? Wielkiego mężczyznę, bardzo wielkiego?

Mówił, że nikogo nie zauważył, ani w domu, ani koło domu. — Pike potrząsnął ponownie głową. — Obawiam się, że ptaszek zwiał.

Antoni, który zaczął zpowrotem krążyć po gabinecie, zatrzymał się nagle jak wryty. Oczy jego zawisły kolejno na twarzach Lucasa i Pike'a. Brodę miał wysuniętą ku przodowi, a usta wykrzywione złowieszczym uśmiechem.

— Na Boga! — rzekł bardzo cichym głosem. — Co za zgraja! Pike, czy wiesz pan, że według wszelkiego prawdopodobieństwa stałeś się przyczyną śmierci młodziutkiego chłapca, sympatycznego, mądrego chłopca...

Lucas wstł z krzesła.

— Spokojnie, Gethryn! Co się z tobą dzieje?

Antoni spuścił głowę i roześmiał się śmiechem, pozbawionym cienia wesołości.

— Co się ze mną dzieje! — powtórzył. — **Co się ze mną dzieje!**

— Wziął z okna laskę i kapelusz, i skierował się do wyjścia.

W chwili, gdy naciskał klamkę, telefon na biurku Lucasa zadźwięczał z gniewną gwałtownością. Zatrzymał się, czekając. Usłyszał szczęknięcie słuchawki i głos przyjaciela.

— Tak. Kto mówi?... Owszem, jest. Czekaj, Gethryn, telefon do ciebie.

Antoni rzucił na krzesło laskę i kapelusz i podszedł do biurka, wziął w rękę słuchawkę. W aparacie zabrzmiał głos Traversa.

— To ty, Tony?... Dzięki Bogu. Słuchaj, albo mi się udało. albo strzeliłem straszliwego byka. Sanderson —

— Czekaj! — W głosie Antoniego dźwięczało tłumione wzburzenie. — Gdzie on teraz jest?

— Sanderson — odpowiedział olbrzym — siedzi w kozie na Colne Street. Jest bardzo podniecony i stara się wytłumaczyć niedowierzającemu inspektorowi, że to ja wsadziłem mój zegarek do jego kieszeni i potem kazałem go aresztować pod zarzutem kradzieży. Inna rzecz, że to prawda. Przyszło mi takie natchnienie. Opuścił dom w pięć minut potem, jak do ciebie dzwoniłem. Przyczepiłem się do niego jak rodzony brat. Próbował mnie zbić z tropu i kołował po całym Londynie, a ja za nim. Już byłem w strachu, że go zgubię. Skorzystałem więc z okazji i kiedy znaleźliśmy się na zupełnie pustej Ayr Street, rzuciłem się na chłopa i powaliłem go na ziemię. Następnie wziąłem go za kołnierz i zaprowadziłem do policjanta. Z kieszeni jego kamizelki zwieszał się mój zegarek z łańcuszkiem. — W głosie Archibalda zabrzmiała nuta niepokoju.

— Czy dobrze zrobiłem? Przyszła mi taka myśl i wprowadziłem ją w czyn. Ale teraz obawiam się, że może będziesz go chciał wypuścić.

— Nie, nie, nie! — zaprotestował żywo Antoni. Lukas i Pike spojrzeli żywo na niego, zdziwieni zmianą, jaka zaszła w ponurej przed chwilą twarzy. — Jesteś jedynym jasnym punktem na tle ciemnego dnia. Jesteś asem wywiadówki! Jesteś...

— Zaczynasz przemawiać stylem Carltona Howe'a — rzekł skromnie telefon. — Udało się, kochanku, i niema o czem gadać.

— Słuchaj! Jesteś w inspektoracie na Colne Street?

— Tak. Muszę załatwić formalności, tyczące się uczynionego ptaszkowi zarzutu.

— Dobrze — rzekł Antoni. — I wiej stamtąd. Reszta należy do nas. Rozprawimy się z panem Lemaître-Sandersonem. Czekaj na mnie o ósmej u Blacka. Garnitur wieczorowy. Do widzenia. — Rzucił słuchawkę na widełki i zwrócił się do obecnych.

— Pike — rzekł — wszystko dobrze. Przepraszam, że pana dotknąłem. Nieczęsto zdarzają mi się takie nastroje. — Wyciągnął rękę i poczuł serdeczny uścisk ręki głównego inspektora. Uświadomił sobie, że ma do niego większą sympatję niż mu się początkowo zdawało.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski